



ROO.0012.2.2025.RG

**Protokół Nr 9/2025**  
**ze wspólnego posiedzenia Komisji Rady Gminy Kwilcz**  
**odbytego w dniu 5 lutego 2025 r.**

Przewodniczący Rady Pan Martin Halasz o godz. 16<sup>30</sup> otworzył wspólne posiedzenie Komisji stałych Rady Gminy Kwilcz, powitał Wójta Gminy Kwilcz Pana Stanisława Mannka, Zastępcę Wójta Pana Jędrzeja Schuberta, Sekretarza Gminy Pana Daniela Kozubowskiego, Pana Komorowskiego, przedstawicieli Rady Powiatowej WIR w Międzychodzie, przedstawicieli „Towarzystwa przy pompie”, dyrektorów i kierowników jednostek organizacyjnych, gości, sołtysów, mieszkańców Gminy Kwilcz, pracowników Urzędu Gminy oraz radnych.

***Lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu.***

***Lista obecności gości stanowi załącznik nr 2 do protokołu.***

***Lista obecności sołtysów stanowi załącznik nr 3 do protokołu.***

Na podstawie listy obecności prowadzący stwierdził prawomocność obrad. Obecnych 14 radnych. Nieobecni: Ż. Pucek. Następnie Przewodniczący Rady poinformował, że protokół z poprzedniego posiedzenia był dostępny na stronie internetowej oraz przesłany radnym za pośrednictwem poczty elektronicznej. Uwag do protokołu nie zgłoszono i protokół przyjęto przez aklamację.

O godzinie 16<sup>35</sup> do obrad dołączyła radna Ż. Pucek.

Przewodniczący Rady zaproponował, aby do porządku obrad dodać punkt dotyczący planowanej inwestycji budowy fermy drobiu w Daleszynku oraz w punkcie dotyczącym omówienia projektów uchwał przeanalizować projekt uchwały *w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Kwilcz, gm. Kwilcz* oraz projekt uchwały *w sprawie sprostowania oczywistych omyłek pisarskich w uchwale Nr XI/69/2024 Rady Gminy Kwilcz z dnia 17 grudnia 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu udzielania dotacji celowych z budżetu Gminy Kwilcz na dofinansowanie zmiany źródeł ciepła w lokalach mieszkalnych, budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i wielorodzinnych na terenie Gminy Kwilcz (Dz. Urz. Woj. Wlkp. z 2024 r., poz. 10983)*. Przedstawił propozycję porządku posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia, stwierdzenie prawomocności obrad, przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
2. Przyjęcie porządku obrad, ewentualne wnioski do porządku.
3. Omówienie planowanej inwestycji budowy fermy drobiu w Daleszynku.
4. Omówienie projektów uchwał:

- a) *projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki numer 162/17 obręb Kwilcz, gmina Kwilcz,*
- b) *projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki numer 76/10 obręb Orzeszkowo, gmina Kwilcz,*
- c) *projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek numer 335/2, 335/3, 335/4, 335/5 i 335/6 obręb Miłostowo, gmina Kwilcz,*
- d) *projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Kwilcz, gm. Kwilcz.*
- e) *projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Prusim, gmina Kwilcz,*
- f) *projekt uchwały w sprawie zasad otrzymywania i wysokości diet przysługujących radnym,*
- g) *projekt uchwały w sprawie określenia zasad przyznawania diet sołtysom,*
- h) *projekt uchwały w sprawie zamiaru przekształcenia Przedszkola „Pod Topolą” w Kwilczu, ul. Krańcowa 3A,*
- i) *projekt uchwały w sprawie przyjęcia planu nadzoru nad Klubem Dziecięcym w Kwilczu.*
- j) *projekt uchwały w sprawie sprostowania oczywistych omyłek pisarskich w uchwale Nr XI/69/2024 Rady Gminy Kwilcz z dnia 17 grudnia 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu udzielania dotacji celowych z budżetu Gminy Kwilcz na dofinansowanie zmiany źródeł ciepła w lokalach mieszkalnych, budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i wielorodzinnych na terenie Gminy Kwilcz (Dz. Urz. Woj. Wlkp. z 2024 r., poz. 10983).*

5. Wolne głosy i wnioski.
6. Sprawy bieżące i organizacyjne Rady.
7. Zakończenie posiedzenia.

Zmianę porządku obrad przyjęto jednogłośnie (15 głosów „za”).

**Zawiadomienie o zwołaniu posiedzenia stanowi załącznik nr 4 do protokołu.**

Ad. 3.

P. Halasz przypomniał, że 27 stycznia 2025 roku odbyło się zebranie sołectwa Lubosz, które dotyczyło planowanej budowy fermy drobiu w Daleszynku. Poinformował, że na dzisiejsze spotkanie został także zaproszony inwestor. Podczas zebrania w Luboszu Pan Wesoły przekazał petycję w tej sprawie na ręce Przewodniczącego Rady. Następnie jako Przewodniczący zgodnie ze statutem skierował ją do prac Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Kwilcz. Komisja ta spotkała się 3 lutego. Kiedy Komisja zaproponuje już jakieś rozstrzygnięcie to trafi ono pod obrady Rady Gminy. Z kolei 28 stycznia do biura Rady trafił sprzeciw mieszkańców, również dotyczący tej samej inwestycji. Po rozmowie z Panią mecenas oraz Panem Sekretarzem uznano, że ten dokument nie jest wprost ani petycją, ani wnioskiem czy skargą. Dlatego nie został on rozpatrzony w trybie posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Natomiast w związku z tą sprawą podczas dzisiejszego posiedzenia będziemy mogli się do niego odnieść. Komplet dokumentów, które dotyczą całego postępowania został przesłany radnym. Znajdują się one także w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Kwilczu. Sama decyzja środowiskowa Pana Wójta ma ponad 20 stron. W tej decyzji opisane jest całe

postępowanie, od momentu złożenia wniosku, przez ewentualne uzupełnienia, o które poprosiły instytucje, a sama decyzja jest kończąca to postępowanie. To co się dzieje później to kolejne działania inwestora, który zgodnie z przepisami organizuje całą dokumentację. Sprawa dzisiaj tak naprawdę jest w Starostwie Powiatowym, gdzie Pan inwestor stara się o pozwolenie na budowę. Podkreślił, że dzisiaj nie nastąpi żadne rozstrzygnięcie. Dodał, że odnosił się do tego także w mediach społecznościowych. Powiedział, że nie chciałby, aby została zbudowana taka narracja, że od radnych zależy wszystko, czy inwestycja się powiedzie czy nie. Tak nie jest. Rada nie ma dzisiaj żadnego narzędzia prawnego, żeby tę decyzję jednoznacznie wydać. Oczywiście warto rozmawiać, dyskutować i podejmować stosowne kroki. Natomiast nie należy konstruować takich wypowiedzi, że teraz Rada niczym sąd rozstrzygnie czy ta inwestycja się odbędzie. To nie jest ten etap postępowania i to nie Rada jest organem, który takie decyzje będzie podejmował. Przypomniał, że wcześniej na etapie postępowania pojawiła się już petycja. Poprosił Przewodniczącego Komisji Skarg, Wniosków i Petycji o przedstawienie informacji z posiedzenia.

P. Prętki poinformował, że 3 lutego o godzinie 16<sup>30</sup> odbyło się posiedzenie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Na spotkaniu analizowana była petycja mieszkańców złożona na ręce Pana Przewodniczącego podczas zebrania sołectwa Lubosz. Na wstępie wybrano Wiceprzewodniczącego Komisji, którym został Pan Zbigniew Janik. Wyjaśnił, że na samym początku jako Przewodniczący Komisji musiał unieważnić petycję, ponieważ zgodnie z ustawą zawierała ona błąd formalny. Była źle skonstruowana. Mianowicie petycja była podpisana mieszkańcy Lubosza i okolicznych wsi, a jako reprezentant został wskazany Pan Paweł Wesoły. Gdyby Komisja miała przyjąć petycję w takiej formule to po pierwsze musiałby wyłączyć siebie i pozostałych radnych z obrad, ponieważ wszyscy jesteśmy mieszkańcami Lubosza i okolicznych wsi. Po drugie, zgodnie z ustawą, jeśli pod petycją podpisują się jacyś mieszkańcy to muszą być te osoby wymienione z imienia nazwiska oraz konieczne jest podanie adresu. Czego ta petycja nie zawierała. Zgodnie ze wskazaniem Pani mecenas petycja została odrzucona. Nastąpiła poprawa tej petycji. To znaczy wykreślono sformułowanie „mieszkańcy Lubosza i okolicznych wsi” i przyjęto ten dokument jako petycję Pana Pawła Wesoły. W treści zawierała wniosek do Rady Gminy Kwilcz o przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 8/3, 9/1, 11/9, 102 obręb Daleszynek, Gmina Kwilcz w celu ochrony jakości życia mieszkańców i przyszłych pokoleń. Zgodnie z prawem Komisja stwierdziła, że Rada nie może ponownie przystąpić do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tych działek, ponieważ ta procedura już została uruchomiona. W związku z tym nie można jej ponownie uruchomić. Dodał, że z jego strony, jak i członków Komisji pojawiło się dużo wątpliwości. Powiedział, że jako członek tej Komisji nie wie co dana petycja miała na myśli pisząc, że w celu ochrony jakości życia mieszkańców i przyszłych pokoleń. Wyraził zdanie, że tekst petycji opiera się na teoriach, które niekoniecznie są pokryte faktami i niekoniecznie mają na celu przedstawić jakkolwiek prawdę. Dodał, że dla niego są to teorie pełne obaw, pozbawione dokumentów, które wskazują, żeby były prawdziwe. Komisja, która tę petycję rozpatrywała stwierdziła, że nie mogą spełnić oczekiwań, czyli postanowić o ponownym przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zwróci się do Pani mecenas, aby przedstawiła Komisji możliwości jakie może podjąć. Podkreślił, że Komisja jak i cała Rada musi powoływać się wyłącznie na prawo i dokumenty. Wskazał, że zdania podczas spotkania były podzielone, a dyskusja trwała dość długo. Dodał, że cieszy się, że w końcu może poznać drugą stronę, ponieważ tego brakowało. Jest zdania, że inwestor ciągle był pomijany i ma wrażenie, że dla protestujących najwygodniejsze było po prostu opieranie całej narracji tylko na podstawie ich, jego zdaniem,

nie do końca prawdziwych teorii na temat inwestycji. Jest to jedna z wielu inwestycji, które już powstały w Polsce i na które nie ma dowodów, że są szkodliwe dla środowiska. Podsumował, że Komisja czeka na odpowiedź Pani mecenas. Jeśli taka się pojawi to zostanie zwołane kolejne posiedzenie Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

P. Halasz zauważył, że jest to wypowiedź, ale także opinia Przewodniczącego Komisji jako radnego. Komisja nie przedstawiła jeszcze ostatecznie Radzie Gminy rozstrzygnięcia. Poprosił, aby traktować tę wypowiedź jako informację z przebiegu prac Komisji oraz częściowo jako wypowiedź prywatną radnego.

P. Prętki powiedział, że radny Świdorski również podzielał to zdanie podczas obrad.

P. Halasz zgodził się, że była to dyskusja członków Komisji. Natomiast rozstrzygnięcie nie zostało jeszcze przedstawione Radzie. Pani mecenas zgodnie z prośbą przygotuje możliwości rozstrzygnięcia zgodne z prawem. W petycji wprost napisane było o kwestii miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Z pierwszych informacji wiemy już, że jest wywołany plan miejscowy, który ma obejmować również ten teren. W zeszłym roku w sierpniu Rada Gminy Kwilcz podjęła uchwałę w sprawie opracowania planu dla tych działek dotyczący możliwości dopuszczenia budowy wiatraków i fotowoltaiki. Ten dokument jest opracowywany i zgodnie z przepisami o planowaniu przestrzennym zostanie wyłożony do konsultacji społecznych i trafi ponownie do Rady Gminy Kwilcz, żeby go dalej procedować. W efekcie ten projekt uchwały zostanie przyjęty lub zgłoszone zostaną uwagi i projekt uchwały zostanie ponownie przeddefiniowany. Wiąże się to oczywiście z ponownym opiniowaniem wymienionych w ustawie podmiotów i ta ścieżka będzie musiała być ponownie zrealizowana. Tak to wygląda na ten moment. Poprosił inwestora o zabranie głosu.

P. Komorowski podziękował za zaproszenie i możliwość wypowiedzenia się. Wskazał, że w końcu może przedstawić jak to będzie wyglądało naprawdę, a nie na podstawie pogłosek i informacji, które pojawiają się w mediach społecznościowych. Zaznaczył, że dochodzi nawet do oczerniania go publicznie. Powiedział, że najbardziej rozgoryczony jest faktem, że nikt z tych, którzy najbardziej są przeciwni budowie nie zapukał do drzwi, nie zadzwonił. Wskazał, że już 25 lat gospodaruje w Daleszynie i jak każdy rolnik chce się dalej rozwijać. Chce dawać pracę ludziom, ale także firmom, które będą współpracować z tym zakładem. Dużo rzeczy, pojawiło się na mediach społecznościowych. Wyjaśnił, że nie odnosił się do tego, żeby nie wzbudzać dodatkowej sensacji. Sporo z tych rzeczy jest nieprawdą. Powiedział, że chciałby się obronić jeśli ktoś ma jakieś zarzuty wobec jego osoby. Chodzą pogłoski, że współpracuje z niektórymi ludźmi, że jeździ czarnym autem. Wskazał, że chciałby puścić to w niepamięć i dowiedzieć się jakie mieszkańcy mają zarzuty, czy czego się obawiają. Podkreślił, że nie chce być intruzem, tylko zwykłym inwestorem, który chce się rozwijać. Wyraził zdanie, że lepszej lokalizacji na inwestycję nie dało się już wybrać. Wszystkie odległości zgodnie z prawem są zachowane, a nawet zdarza się, że trzykrotnie przekraczają normy. Przypomniał, że sprawa tej inwestycji trwa już ponad 3 lata. Dokumenty wciąż są kompletowane. Odkonduło się już kilka spotkań z mieszkańcami. Kiedyś plany inwestycyjne w tym miejscu dotyczyły fermy nerek. Wszyscy byli przeciwni i chcieli, żeby powstało coś innego, na przykład ferma świń, ponieważ świnię są już hodowane w Daleszynie czy kury. Cokolwiek innego tylko, żeby nie norki. Po tym zrezygnowano z nerek. Na tym terenie są słabe ziemie. Jest to klasa V i VI, czyli idealne miejsce z dala od zabudowań. Podczas rozmowy z ludźmi z najbliższych zabudowań mówili, że są za tym, ponieważ po prostu liczą też na jakąś pracę. Dodał, że dzwonią do niego rolnicy, namawiają do działania i niepoddawania się. Duża część osób nie ma pojęcia co się dzieje w rolnictwie. Jak wiadomo zagrożenie jest coraz większe. Jest to też szansa dla miejscowych

rolników, którzy próbują gdzieś swoje zboże sprzedać. Powtórzył, że zawsze jest otwarty na rozmowę i dlatego jest rozgoryczony postawą niektórych z Państwa. Myśli, że po tym spotkaniu wszyscy dojdziemy do porozumienia. Bądźmy ludźmi i współpracujmy ze sobą. Dodał, że chciałby dzisiaj wszystkie niejasności wyjaśnić. Poinformował, że pozwolił zabrać ze sobą na spotkanie Pana Seweryna Furmanka, który tworzył cały projekt. Projektuje on wiele takich ferm w Polsce, wie jak to wszystko ma wyglądać zgodnie z wytycznymi, zgodnie z prawem.

P. Furmanek poinformował, że uczestniczy w tym projekcie od samego początku, a także w wyborze miejsca. Inwestor wcześniej miał kilka lokalizacji. Uważa, że wybrana została najlepsza z tego co było. Ten teren znajduje się najdalej od siedzib ludzkich. Jest to odpowiednie miejsce pod kątem wiejących wiatrów, ułożenia istniejącej zieleni, dostępu do drogi. Nie ma konieczności przejeżdżania ciężkich transportów przez istniejące miejscowości. Znając to miejsce, wiedząc jaki jest okoliczny krajobraz zaproponowano nie za wysokie kurniki, nie jakieś potężne zabudowania, które najczęściej dzisiaj się realizuje tylko zaproponowano coś stonowanego. W budynku ma znajdować się po 90 tys. sztuk. Do dyspozycji jest dosyć duży teren, dlatego budynki będą od siebie odsunięte tak, żeby minimalizować też wpływ tego wszystkiego co jest wydmuchiwane z kurników. Zaproponowano bardzo nowoczesną wentylację. W przyszłości też kurniki będą mogły być przygotowane do scentralizowanego systemu wentylacji po to, żeby jeśli ewentualnie wejdą jakiegokolwiek przepisy to w przyszłości móc zamontować tam urządzenia ograniczające emisję. Przede wszystkim zostało zrobione to przez oddalenie od siebie kurników. Poza tym sama ferma jest raczej modelowym rozwiązaniem. Woda oczywiście nie będzie pobierana z wodociągu, a będzie pobierana z ujęcia wód podziemnych. Znana jest geologia tutejszego terenu i zasoby są bardzo duże. Znane jest także zagęszczenie ludności oraz ile studni w przyszłości mogłoby się zbudować. Wskazał, że tutaj nie ma żadnej kolizji między interesami mieszkańców, a interesami inwestora. Powiedział, że chciałby poznać stanowisko mieszkańców. Dodał, że rozumie, że fermy drobiu to drażliwy temat i często medialny. Niestety wykorzystuje się wizerunek, który został ukształtowany w latach 90-tych. Kiedyś funkcjonowało to tak, że pomiot był wygarnięty przed budynki. To wszystko leżało razem z padłymi kurami i śmierdziało. Nie wyglądało to dobrze i strasznie zepsuło wizerunek ferm. W dzisiejszych czasach fermy z przeznaczeniem na jaja są dużo mniej uciążliwe od ferm brojlerów. W tym drugim przypadku cykl trwa 42 dni, więc trzeba powiedzieć sobie, że co te 42 dni będzie z takiej fermy solidnie śmierdziało, ponieważ to trzeba wyczyścić. W przypadku produkcji jaj cykl będzie trwał 1,5 roku, czyli raz przez ten czas ferma będzie wyczuwalna w odległości do 600-700m od samej fermy podczas wyciągania tego pomiotu, na stronie zawietrznej. Dzisiaj przy przewadze wiatrów z północnego zachodu to wszystko pójdzie nie na tereny zamieszkałe, a na tereny pokryte zielenią. Podsumował, że w ten sposób wybierano tę lokalizację. Przypomniał, że jest osobą, która się tym zajmuje i w ciągu ostatnich pięciu lat zaprojektował na terenie całego kraju blisko 400 ferm. Powiedział, że z jego punktu widzenia lokalizacja jest dobra, budynki nie są przesadzone i jest miejsce. Dodatkowo inwestor jasno wskazuje, że chciałby pozyskiwać pasze z lokalnego rynku. Tym samym wspierał będzie lokalnych rolników. Dodał, że sam bierze czynny udział we wszystkich postępowaniach środowiskowych. Tutaj miał stały kontakt z Marszałkiem, RDOŚ, Wodami Polskimi. Wskazał, że sam pochodzi z okolicy, rodzina pochodzi z okolic Międzychodu. Podsumował, że jego zdaniem nie ma merytorycznych argumentów do tego, żeby powiedzieć tej fermie nie. Dodał, że chciałby poznać zdanie radnych i mieszkańców jeśli nie zgadzają się z jakimiś obliczeniami czy stanowiskiem Marszałka, RDOŚ itd.

P. K. Wesoły poinformowała, że wraz z mężem są osobami, które reprezentują większość społeczeństwa Lubosza. Odniosła się do obliczeń. Zauważyła, że pobór wody był liczony z Dyrektywy Unijnej. Pewnie dlatego, że akurat wtedy wychodziło tej wody najmniej. Obliczając to z innych dokumentów wychodzi o wiele więcej. Przykładowo z Rozporządzenia Ministra Infrastruktury wynika zupełnie inny przelicznik i wychodzi tej wody cztery razy więcej. Więc w tej kwestii powinniśmy spotkać się gdzieś w połowie. Jednak jeśli inwestor zdecydował się liczyć to z Dyrektywy Unijnej to rozumie to, wszystko jest zgodne z prawem. Tylko pojawia się pytanie dlaczego pomiot nie był z tej samej Dyrektywy liczony. Wyjaśniła, że sama to przeliczyła i wyszło trzy razy więcej. Poinformowała, że z jej obliczeń wychodzi ponad 1300 ton pomiotu tygodniowo, liczone według Dyrektywy Unijnej. Oznacza to, że przy dziesięciu ciężarówkach dziennie, licząc od poniedziałku do niedzieli włącznie, nie zostanie żadna ciężarówka na przewóz paszy czy jaj. Według dokumentów ma być maksymalnie 10 ciężarówek dziennie. Zapytała dlaczego różne parametry są tak wybiórczo liczone; Tak jakby ktoś chciał udowodnić, że inwestycja jest prawie, że proekologiczna.

P. Furmanek odniósł się do kwestii wody. Wyjaśnił, że przytoczone Rozporządzenie nie dotyczy zużycia wody, tylko mówi nam o tym jak naliczać opłatę w gospodarstwie, które nie ma licznika, w przeliczeniu na zwierzę. Tak naprawdę jest tam współczynnik, który mówi nam o całkowitym zużyciu wody na gospodarstwie, ale w technologii z bodajże 1992 roku.

P. K. Wesoły zaznaczyła, że dane te są aktualne i nadal wykorzystywane przez specjalistów do obliczeń.

P. Furmanek powiedział, że na pewno nie do obliczeń zużycia wody przez ptaki. Należy odnieść się do samego początku Rozporządzenia, o czym ono mówi i do czego należy je wykorzystywać. Dokument mówi o ogólnym zużyciu wody w przeliczeniu na ptaka. Nie jest to współczynnik zużycia przez ptaka. Poinformował, że ma pod swoją kuratelą ponad 250 ferm. Robione są wszystkie sprawozdania do Marszałka, czyli to co jest robione jest także, przede wszystkim poparte faktycznymi ilościami zużywanymi na podobnych fermach. W dzisiejszych czasach jest to obliczane zgodnie z BAT oraz z doświadczeniem firmy. To zapotrzebowanie, które zostało wyliczone jest około 10-15% wyższe niż będzie w rzeczywistości. Nie ma tutaj obawy o to, że nagle ferma zacznie zużywać tej wody więcej i będzie jej brakowało. Z tego względu, że cztery razy w roku do Wód Polskich oraz raz w roku do Marszałka inwestor musi, zgodnie z pozwoleniem zintegrowanym, które uzyskał odczytywać i zapisywać w książce poboru każdy pobór, który zostanie wykonany z tego ujęcia. Oczywiście z zaplombowanego wodomierza. W momencie, kiedy ferma przekroczy te ilości, które są wskazane w BAT to Urząd Marszałkowski od razu zapowiada się na kontrolę. Po kontroli daje czas na poprawę, czyli inwestor musi coś w tym kierunku zrobić. Jeżeli tego nie zrobi to inwestorowi zostanie zabrane pozwolenie zintegrowane i nie będzie mógł działać. Zostanie wydana przez WIOŚ decyzja o zakazie produkcji. Z kolei w kwestii pomiotu w BAT znajduje się bardzo rozbudowana tabela, która akurat nie jest przetłumaczona na język polski. Ilości powstającego pomiotu brane są dokładnie z tego systemu, który został wybrany dla danej inwestycji. Poinformował, że tutaj mamy do czynienia z systemem wolierowym bezściółkowym.

P. K. Wesoły zauważyła, że według dokumentów ściółka będzie.

P. Furmanek potwierdził. Wytłumaczył, że w systemie wolierowym ściółka jest na podłodze i do tego w takim kurniku stoją rzędy wolier, żeby kury miały gdzie wskoczyć, mają tam gniazda. Większość pomiotu z takiego kurnika, ta ściółka jest wyciągana tylko raz na półtora roku.

P. K. Wesoły wskazała, że brała dane z tabeli dotyczącej utrzymania wolierowego i było określone, że pomiot jest wywożony co dwa tygodnie. Wtedy wyszło trzy razy więcej, a inwestor przeliczył z zupełnie innych.

P. Furmanek odpowiedział, że w analizowanym przypadku będą to taśmy wentylowane i będzie to wyciągane co trzy dni.

P. K. Wesoły zaznaczyła, że oznacza to, że dwa razy w tygodniu. Nie jest to przeliczone z BAT, ponieważ wychodzi zupełnie coś innego.

P. Furmanek powiedział, że trzeba by się temu przyjrzeć. Poinformował, że sprawa była wyjaśniana z Marszałkiem i nie „puściłby” on tego, gdyby nie było zgodne z BAT. Jeżeli ferma nie jest dostosowana i zgodna z dokumentem referencyjnym to nie jest wydawane uzgodnienie. Mało tego, tam w tej chwili jest już wydane pozwolenie zintegrowane przez Marszałka.

P. Komorowski dodał, że nie są to brojlery, gdzie trzeba ścielić co chwilę. Tutaj maszyny na linach co dwa dni ściągają ściółkę. Sucha trafia do szczelnego kontenera. Nic nie jest dościelane, żeby nie przenieść jakiś patogenów. System wolierowy kur niosek znacznie różni się od utrzymania brojlerów.

P. Furmanek wytłumaczył, że taśma zawieszona jest na wałkach na pewnej wysokości po to, żeby ten pomiot był podsuszany. Oznacza to, że w momencie, kiedy wyjedzie on taśmociągiem na podstawiony transport to pomiot jest suchy. Przesusza się go właśnie po to, żeby była mniejsza emisja, żeby powstało go mniej i przede wszystkim, żeby to nie śmierdziało.

P. K. Wesoły powtórzyła, że przeliczała z tych tabel. Powiedziała, że może warto to po prostu sprawdzić.

P. Komorowski powiedział, że jeśli jest obawa o zbyt dużą ilość pomiotu to można to sprawdzić. Wiadomo jednak, że kura robi tyle, a nie więcej i tego nie zmienimy.

P. Furmanek przypomniał, że było to sprawdzane przez wiele urzędów i tutaj nie ma miejsca na pomyłkę.

P. K. Wesoły powiedziała, że domyśla się, że wszystko jest zgodne z prawem. Tylko można wybrać bardziej dogodne parametry.

P. Furmanek poinformował, że ferma ma być położona tak daleko od terenów wrażliwych, że nikomu nie zależy na tym, żeby zaniżyć liczbę transportów. W zależności czy przyjęte zostanie 10 czy 20 transportów to skala rośnie wprost logarytmicznie jeśli chodzi o hałas. Przyjmując 20 samochodów będzie najwyżej 3,5 dB więcej. Powtórzył, że w tej dokumentacji nie było celu zmniejszania.

P. K. Wesoły dodała, że chodzi także o ilość związków lotnych, amoniaku itd.

P. Komorowski wyjaśnił, że to wszystko leci bezpośrednio z taśmy. Ładowarki tam nie pracują. Wszystko przez rękaw leci do kontenera.

P. K. Wesoły stwierdziła, że na papierze wszystko będzie się zgadzać.

P. Komorowski zaprzeczył. Podkreślił, że mowa jest o wszystkim z praktyki. Dodał, że najlepszym rozwiązaniem jest pojechać na taką fermę i sprawdzić czy faktycznie śmierdzi.

P. J. Kowalka zapytał, gdzie później będzie to wywożone z kontenerów;

P. Komorowski poinformował, że ma w planach wybudowanie zaraz obok biogazowni, która będzie to przerabiała metodą zamkniętą na bezwonny nawóz.

P. J. Kowalka zapytał czy biogazownia będzie w stanie przerobić taką ilość pomiotu;

P. Komorowski potwierdził. Dodał, że chce to budować równorzędnie.

P. K. Wesoły zapytała co w sytuacji jeśli inwestor nie dostanie zgody na budowę biogazowni;

P. Komorowski wyjaśnił, że taki nawóz jest cenny i nie jest problemem wywieźć go naczepami i sprzedać. Rolnicy za tym czekają, ponieważ nawozy są drogie. Natomiast chodzi o to, żeby amoniak, który śmierdzi przerobić w tej biogazowni i produkowany będzie gaz. Możliwe, że zostanie podłączony pod sieć Kwilcza, żeby gaz był tańszy. Jeżeli nie uda się pozyskać zgody na przyłącze to będzie skraplany i wywożony cysternami. Z kolei ciepło i prąd będą wykorzystywane na fermę. Ma to być współpraca tych dwóch przedsięwzięć. Procedowane są obydwie sprawy. Biogazownia na dzień dzisiejszy to o wiele łatwiejszy temat. Jest dużo odpadów rolniczych, a energia jest potrzebna.

P. K. Wesoły zapytała czy zaczęła się już procedura;

P. Komorowski potwierdził. Wskazał, że uzyskał już z RDOŚ decyzję pozytywną. Oczekuje jeszcze na stanowisko Wód Polskich.

P. K. Wesoły zapytała, w którym miejscu;

P. Komorowski odpowiedział, że przy samych kurnikach. Dodał, że cały ten system pozytywnie działa na ten odór, który powstaje. Osobiście jest za tym, żeby tego pomiotu nie wywozić gdzieś na pola, ponieważ wiąże się to z przykrym zapachem. Wspomniana biogazownia będzie właśnie neutralizować przykry zapach, który się wydobywa z tego obornika.

P. K. Wesoły zapytała czy w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego jest ta biogazownia ujęta;

P. Komorowski potwierdził. Powtórzył, że w skrócie biogazownia ma ten zapach neutralizować.

P. K. Wesoły zapytała jaki ma numer procedura, która została wszczęta;

P. Komorowski powiedział, że nie jest w stanie w tym momencie wskazać.

P. K. Wesoły dodała, że nie trafiła na te dokumenty. Zapytała czy radni są w stanie odpowiedzieć;

P. Hałasz poinformował, że procedura dotycząca przygotowania dokumentów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozpoczęła się w momencie, kiedy Rada przyjęła w sierpniu zeszłego roku uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia. Przygotowanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego powierza się Wójtowi. W momencie, kiedy zostanie opracowany to zostanie przedłożony Radzie. Taka jest procedura. Dopiero wtedy radni będą mogli powiedzieć co w tym planie jest zapisane.

P. Furmanek przyznał, że biogazownia jest tak jakby oddzielną inwestycją. Można ją połączyć technologicznie z daną fermą, ale na dzień dzisiejszy nie jest powiązana technologicznie. Nawet gdyby obornik był po prostu wywożony na zewnątrz to wtedy suchy pomiot jest załadowywany na naczepę o wadze ponad 20 ton, po to, żeby ograniczyć liczbę transportów i jest wywożony.

P. Komorowski przedstawił filmik ilustrujący jak przebiega taki załadunek pomiotu.

P. Furmanek przyznał, że faktycznie w pierwszej wersji w raporcie ilość pomiotu była liczona według Rozporządzenia, które weszło w 2020 roku. Wody Polskie nie interesują się tak jakby BAT. Oczywiście później wszystko przy pozwoleniu zintegrowanym było obliczone według BAT. Nawet na etapie tego postępowania wszystko było liczone według BAT, ponieważ Marszałek też o to pytał. W pierwszej wersji ze względu na Wody Polskie, które nie sankcjonują BAT, a sankcjonują Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 lutego 2020 roku w sprawie przyjęcia „Programu działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu zanieczyszczeniu”. Chcą więc oni, żeby to było pokazywane zgodnie z tym dokumentem. Tam jest to liczone według średniego stanu liczby zwierząt itd. Powtórzył, że faktycznie w pierwszej wersji raportu zostało to policzone z innego współczynnika. Później było oczywiście liczone z BAT. Na etapie pozwolenia zintegrowanego tak samo się to odbyło.

P. Gardoń powiedziała, że jest właścicielką działki w Luboszu. Zauważyła, że była mowa o zmienionej liczbie. Jak zauważyła Pani Wesoły jest to ogromna różnica przy liczeniu z różnych współczynników. Zapytała czy dobrze rozumie, że nie zmieniła się liczba kur ani nic innego, tylko zmienił się współczynnik i zmieniły się dane; Czy nagle na papierze to się zmniejszyło;

P. Furmanek wyjaśnił, że liczba pomiotu się zwiększyła zgodnie z BAT.

P. K. Wesoły zapytała czy ilość ciężarówek również została ze względu na to zwiększona;

P. Furmanek odpowiedział, że nie było takiej konieczności. Należy pamiętać o tym, że co 3-4 dni wyjeżdża pomiot z kurnika. Nie odbywa się to jednorazowo. Odbywa się to w pewnych interwałach czasowych. Pisząc o maksymalnej liczbie samochodów, zgodnie z prawem nie odnosimy się do całej doby, a do ośmiu najgorszych godzin. Oznacza to, że trzeba wybrać osiem godzin, w których tych transportów będzie najwięcej i w taki sposób jest to pokazywane, ponieważ tak głosi prawo. Podsumował, że te dziesięć samochodów to maksymalna ilość jaka może wjechać w ciągu ośmiu godzin.

P. K. Wesoły zapytała czy taka obsada samochodów jest w stanie wywieźć 1300 ton dwa razy w tygodniu;

P. Furmanek potwierdził.

P. K. Wesoły przypomniała, że Pan Furmanek wybudował czy zaprojektował około 400 ferm.

P. Furmanek uzupełnił, że tylko w ciągu ostatnich pięciu lat.

P. K. Wesoły stwierdziła, że tym bardziej zastanawiające jest to dlaczego tak ważny dokument złożony za pierwszym razem ma tak wiele błędów. Powiedziała, że jako laikowi, ale jednocześnie osobie, która próbuje to czytać ze zrozumieniem takie rzeczy rzucają się w oczy. Potem sięga do Dyrektyw i widzi uchybienia, że pomiot jest źle policzony, że wody jest praktycznie połowa z tego ile zużywa cała Gmina. Nawet jako osoba, która się nie zna. Tymczasem Pan Furmanek podobno się na tym zna. Stwierdziła, że jest to niepokojące. Chociażby do Marszałka został skierowany wniosek o pozwolenie zintegrowane i adres inwestycji był zły. Zapytała dlaczego w tak poważnych dokumentach dopuszcza się tak wiele błędów, które potem koryguje się dopiero na prośbę organów;

P. Furmanek powiedział, że nie są to błędy wynikające z przygotowania merytorycznego, a jest to z góry narzucona strategia przy rozpatrywaniu całej inwestycji. Jeżeli wiadomo, że w Polsce występuje dualizm, a nawet wielokrotność interpretacji prawnej dla jednego przepisu to dokument tworzony jest pod konkretne urzędy. Najpierw układana jest strategia tak, aby przeszło to w Wodach Polskich itd. Następnie rozmawia się z Urzędem Marszałkowskim. Podsumował, że musi to być ułożone w odpowiedni sposób.

P. K. Wesoły podziękowała za szczerość.

P. Furmanek zaznaczył, że nie jest to niczyja wina, że urzędy w ten sposób interpretują pewne przepisy. Powtórzył, że nie jest to pomyłka.

P. Klapczyński zapytał czy jest to celowe działanie, żeby gdzieś jakąś nieprawidłowość ukryć;

P. Furmanek zaprzeczył. Wyjaśnił, że zbyt dużo osób to przegląda, żeby coś takiego miało miejsce. Jak wiadomo takie postępowanie trwa kilkanaście miesięcy. Mówiąc szczerze ilość poprawek i wyjaśnień, które były robione też o tym świadczy. Poinformował, że przygotowane zostało ponad 10 różnych obszernych, merytorycznych wyjaśnień do dokumentacji.

P. K. Wesoły powiedziała, że ze względu na to, że brakowało.

P. Furmanek wyraził zdanie, że nie brakowało czegoś merytorycznie, ale wymagało pewnego doprecyzowania. Przede wszystkim jednak chodziło o skorelowanie. Wskazał, że jest Urząd Marszałkowski, Wody Polskie, RDOŚ oraz Sanepid. Każda z tych instytucji ma swoje wymagania. Inwestycja musi zostać ustawiona w taki sposób, żeby każdy z tych podmiotów był zadowolony. Na końcu jeszcze to wszystko musi być ze sobą tożsame i spójne, żeby Gmina mogła wydać decyzję.

P. K. Wesoły odniosła się do kwestii ochrony zwierząt. Zapytała w jaki sposób został sporządzony spis zwierząt czy spis zagrożonych gatunków, które tam występują; W dokumentach mowa jest o tym, że nie występują tam żadne zagrożone gatunki. Poinformowała, że posiada zupełnie inne dokumenty od osób, które znają się na tym temacie. Chociażby od ornitologa, który bada zwierzęta na tym terenie. Jest to osoba z Uniwersytetu Przyrodniczego, która określa jednoznacznie, że występują tam zagrożone gatunki. Dodała, że z tego co wyczytała taki spis inwentarza odbył się w październiku i była to jednorazowa akcja.

P. Furmanek przyznał, że została wykonana inwentaryzacja przyrodnicza, która musi być przedstawiona do raportu. Robiły to osoby, które wykonują takie inwentaryzacje i mają w tym zakresie duże doświadczenie. Akcje takie są przeprowadzane w różnym okresie czasu w związku z tym akurat termin takiej inwentaryzacji przypadł na październik. Ci ludzie muszą przyjechać na miejsce, oglądają siedliska, piszą o możliwych gatunkach, które mogą tam występować, ale nie muszą. Stwierdzili oni, że na samym terenie inwestycji, czyli w tej chwili na polach uprawnych nie występują zagrożone gatunki. RDOŚ, która przede wszystkim sprawuje pieczę nad ochroną przyrody oraz bierze największy udział w tym całym procesie nie stwierdziła, że jest konieczność przeprowadzenia jakichś dodatkowych badań. Zgodnie z tym co stwierdzili przyrodnicy, którzy byli na tych polach nie istnieje podejrzenie, że mogą występować jakieś chronione gatunki. Jeżeli na etapie postępowania o wydanie decyzji środowiskowej były robione jakieś inne udokumentowane badania to oczywiście istnieje możliwość wypowiedzenia się w tej sprawie.

O godzinie 17<sup>30</sup> obrady opuściła radna A. Pyszna.

P. K. Wesoły powiedziała, że nikt ich nie słucha, ponieważ społeczeństwo nie jest stroną w postępowaniu.

P. Furmanek zauważył, że nie jest to kwestia czy można sobie coś mówić czy nie. Jeśli faktycznie była taka osoba, wykonane są zdjęcia to przedstawia się taką dokumentację na etapie postępowania i Urząd zawsze odniesie się do takich uwag na piśmie. Zapytał czy Urząd może nie zareagować na pismo;

P. Halasz zapytał co dokładnie oznacza stwierdzenie, że nikt mieszkańców nie słuchał;

P. K. Wesoły poinformowała, że złożony został protest. Dodała, że dostawała dokumenty od Pana Wójta mówiące o tym, że nie została przeprowadzona ekspertyza, że nie został wszczęty miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, a potem w decyzji jest dokładnie napisane, że mieszkańcy nie mają prawa wymagać, że nie jest to festiwal opinii społeczeństwa. Podkreśliła, że w związku z tym czuje się niewysłuchana.

P. Halasz odczytał fragmenty decyzji:

*„W postępowaniu na prawach strony brała udział wzmiankowana wyżej organizacja ekologiczna (Stowarzyszenie na rzecz czystości ziemi), która w ocenie Wójta Gminy Kwilcz spełniła wymogi ustawowe wynikające z treści art. 44 ust. 1 ustawy z dnia z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. Organ, jak wyżej wskazano, zapewnił możliwość udziału stron i innych podmiotów w postępowaniu. Stosownie do treści art. 22-art. 23 u.u.i.s. informacje o postępowaniu zamieszczano w publicznie dostępnym wykazie w formie elektronicznej (Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kwilcz).”*

*„Organ prowadzący postępowanie główne nie ma obowiązku zlecenia tzw. opinii eksperckich w każdym przypadku kwestionowania treści raportu przez strony, przez uczestników postępowania występujących na prawach strony lub przez podmioty biorące udział w postępowaniu na zasadach udziału społeczeństwa w ochronie środowiska (zob. np. wyrok NSA z dnia 27.09.2017 r., sygn. akt II OSK 540/17). Zlecenie takie byłoby, w ocenie organu prowadzącego postępowanie, zasadne w przypadku występowania istotnych, niedających się usunąć wątpliwości co do tego, czy raport spełnia wymagania ustawowe.”*

P. K. Wesoły zapytała czy dobrze rozumie, że zlecenie takie nie jest jednak niezgodne z prawem;

P. Halasz powtórzył, że organ nie ma obowiązku zlecenia. Powiedział, że do kwestii prowadzenia postępowania może odnieść się jedynie Pan Wójt. Natomiast podnoszona była też kwestia jednego ze spotkań w sołectwie Lubosz, w którym poprzedni Przewodniczący Rady uczestniczył. Chodziło o sprawy wywołania miejscowego planu. Na którymś z posiedzeń Rady była mowa o tym temacie. Wtedy ten temat wybrzmiał, ale nikt nic z tym nie zrobił. Nie został zgłoszony wniosek ani przez radnych, ani projekt nie został wywołany przez Wójta, żeby taki miejscowy plan opracować. Zgodnie z ustawą albo Wójt albo Rada Gminy ma taką kompetencję. Jeśli miałby ocenić dlaczego tak się wydarzyło to jest zdania, że zabrakło konsekwentności. Jeśli chodzi o petycję to została ona zgodnie z przepisami rozpatrzona przez Komisję Skarg, Wniosków i Petycji. Powiedział, że w tej chwili nie pamięta jakie było rozstrzygnięcie, ale było ono przedstawiane Radzie Gminy. Rada dopełniła obowiązku działania na „wezwanie” społeczeństwa. Przypomniał, że Rada Gminy jest organem

stanowiącym, który działa na mocy przepisów prawa i to wszystko o czym rozmawiamy, te wszystkie dokumenty nie są uznaniowe. Zawsze jest to oparte na przepisach prawa oraz przedstawionych ekspertyzach. Dodał, że pod względem społecznym ma takie same obawy jak mieszkańcy, że mówiąc wprost będzie śmierdzieć, że będzie uciążliwość wywozów oraz wiele innych rzeczy. Z resztą obawy są tożsame w sprawie wniosku o budowę fermy drobiu w Kwilczu. Jakakolwiek decyzja ma zapaść to każdy z tych dokumentów zaczyna się od podstawy prawnej. Możemy oceniać czy coś w zapisach tych różnych dokumentów, ekspertyz uznajemy czy nie. Każdy z nas może mieć swoje zdanie prywatnie.

O godzinie 17<sup>35</sup> obrady opuścił radny M. Królak oraz radna K. Czapczyk. Do obrad dołączyła radna A. Pyszna.

P. Halasz kontynuując powiedział, że jako radny czy Przewodniczący musi jednak postępować tak jak jest to określone w dokumentach. Podkreślił, że nie jest to wybielanie się radnych. Rada może tylko to do czego jest upoważniona na poszczególnych etapach. Mowa jest o tym, że mieszkańcy nie zostali wysłuchani. Powiedział, że musiałyby przeanalizować wszystko co zrobiła Rada, ale myśli, że wszystko co formalnie zostało zgłoszone do Rady to zostało procedowane. Być może zabrakło konsekwentności w sprawie planu miejscowego dla tego terenu. Natomiast po to te ustawy dopuszczają zabranie głosu przez każdego obywatela, żeby właśnie w tym momencie te wszystkie uwagi móc zaproponować. Radni nie są specjalistami w danej dziedzinie i bazują na tym co powie Pan Wójt czy pracownicy Urzędu. Jeśli ewentualnie coś zostaje podjęte z naruszeniem prawa to Wojewoda stwierdza uchybienie. Podsumował, że nastawienie i zdanie radnych to jedna sprawa, a sposób w jaki są związani prawnie ze swoimi kompetencjami to druga kwestia.

O godzinie 17<sup>37</sup> do obrad dołączyła radna K. Czapczyk.

P. K. Wesoły powiedziała, że to rozumie. Poprosiła, żeby zrozumieć też społeczeństwo. Mieszkańcy tak naprawdę dopiero w przypadku tej inwestycji uczą się jak to wszystko funkcjonuje. Pewnie z tego względu też pojawiło się wiele zaniedbań ze strony społeczeństwa na samym początku. Wiele wynika z zwyczajnie niewiedzy obywateli.

P. Halasz przyznał, że sam wielu rzeczy dopiero się uczy. Charakter działalności Rady i zasób wiedzy, którą radni powinni posiadać jest bardzo szeroki. Mieszkańcy oczekują, że radni będą tymi konkretnymi specjalistami i mają do tego prawo. To też nie jest tak, że radni mają tę wiedzę jak te wszystkie kruczki prawne na korzyść różnych stron realizować. Radni opierają się na wiedzy specjalistów, ekspertów, urzędników i przede wszystkim na bazie dokumentów, które do Rady trafiają. Dodał, że wcześniej nie miał z takimi sprawami do czynienia i też się przysłuchuje każdej ze stron i tego wszystkiego uczy.

P. Pyszna powtórzyła, że nowi radni też się uczą. Zwróciła uwagę, że wystawiając posty, komentarze itp. na mediach społecznościowych należy najpierw sprawdzić czym Rada Gminy się zajmuje, a nie oskarżać, że Rada którąkolwiek z tych rzeczy powinna się zająć, kiedy nie wchodzi to w kompetencje. Zauważyła, że w ostatnim czasie pojawiło się wiele komentarzy pod adresem radnych. Tymczasem Rada nie ma w przypadku wielu z tych rzeczy kompetencji, żeby się nimi zająć. Rada nie podejmuje takich decyzji.

P. Halasz odniósł się do wypowiedzi w sprawie petycji. Prawdopodobnie nie trafiła ona jednak do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Powiedział, że sprawdzi ten temat.

P. Olejnik potwierdził, że w poprzedniej kadencji petycja taka nie trafiła pod obrady Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

P. Prętki powiedział, że jak rozumie mieszkańcom przeszkadza kwestia nadmiernego transportu.

P. K. Wesoły wyjaśniła, że chodzi o wyliczenia, że z jednych coś wynika, a z kolejnych coś zupełnie innego. Pojawia się pewna niespójność.

P. J. Kowalka uzupełnił, że jeśli coś jest liczone z Dyrektywy Unijnej to cała reszta też powinna być obliczana na bazie tego dokumentu.

P. Furmanek poinformował, że później wszystko zostało sprostowane.

P. Komorowski zapytał czy dla mieszkańców ma znaczenie czy będzie to 10 czy 15 aut;

P. K. Wesoły wytłumaczyła, że chodzi raczej o to, że dane obliczenia są traktowane wybiórczo. Wskaźniki są brane z różnych norm, z różnych Dyrektyw. Wyraziła opinię, że z jej punktu widzenia chodzi o to, żeby były jak najniższe. Tak, żeby udowodnić jak najmniejszy wpływ na środowisko. Tak jak to było powiedziane, do odpowiednich organów kieruje się odpowiednie pisma. Dopiero później robi się wielokrotne uzupełnienia.

P. Furmanek powiedział, że są pewne wymogi urzędów. Potwierdził, że w późniejszym etapie to wszystko się koreluje. Wybierany jest ten, który ma największą wagę. Z doświadczenia jest to ten wybierany przez Marszałka, więc na podstawie BAT.

P. Prętki zauważył, że spotykamy się w tej sprawie kolejny raz. Wyraził zdanie, że tak naprawdę nie wie już co mieszkańcom w tej inwestycji przeszkadza. Mamy w okolicach takie przedsięwzięcia, które rzeczywiście źle wpływają na środowisko. Na przykład wysypisko śmieci, kopiec na kilkadziesiąt metrów w górę.

P. J. Kowalka powiedział, że nie jest to w naszej Gminie.

O godzinie 17<sup>44</sup> do obrad dołączył radny M. Królak.

P. Prętki zaznaczył, że zakład przylega do granic naszej Gminy. Dodał, że w Luboszu istnieje zakład produkcji kontenerów. Lakierowanie czy spawanie odbywa się na świeżym powietrzu. W centrum Lubosza znajdują się centymetrowe pyły na działkach, gdzie ludzie uprawiają warzywa i owoce. Tam nie ma protestujących. Powtórzył, że nie wie co mieszkańcom przeszkadza. Społeczeństwo zachowuje się trochę tak jakby opisywało istnienie yeti na podstawie tego co zostanie napisane w Googlach. Odniósł się do skali inwestycji. Zwrócił uwagę, że kiedyś na każdym rogu były sklepy, warzywniaki, mięsne itd. Dziś zastąpiły to markety. Tak samo jeśli chodzi o kurnik. Kiedyś każdy miał kury, a dzisiaj nikt tych kur nie ma. Ilość zaprojektowanych kurników wynika na pewno z przeliczenia ekonomicznego. Inwestor nie zainwestuje w coś co nie będzie mu się opłacało. Z drugiej strony padły zarzuty, że Pan Komorowski tu nie mieszka. Tymczasem 25 lat inwestuje w naszej Gminie, daje pracę itd. Gdzie niektórzy z obecnych na sali wtedy nawet nie wiedzieli jeszcze, że istnieje miejscowość taka jak Lubosz czy Daleszynek. Przychodząc tu społeczeństwo musi liczyć się z tym, że przychodzi na wieś. Od dziesiątek lat funkcjonowały PGR, w każdej miejscowości były krowy, świnie czy kury. Często nawet środkiem wsi prowadzono stado bydła. Nikomu nie przeszkadzały pozostałości po tych zwierzętach. To jest wieś. Zapytał, gdzie mają takie inwestycje powstawać; Podał przykład jednego z mieszkańców, który przeprowadził się z Poznania. Przeszkadzały mu świnie w sąsiedztwie, że hałasują itd. Odpowiedział wtedy temu

Panu, że zanim on tutaj przyszedł z miasta to te świnie już były. Zapytał, gdzie takie zwierzęta mają się wynieść; Patrząc na lokalizację jest zdania, że inwestor nie mógł bardziej iść na kompromis. Jest to nie pierwszy kompromis ze strony inwestora. Przypomniał, że już raz musiał zrezygnować z inwestycji, którą zaplanował. Pan Komorowski powiedział wtedy, że rezygnuje z tej inwestycji, ponieważ nie chce mieć w ludziach wrogów. Nie doprowadzamy inwestora pod ścianę, że nic nie może tu zrobić. Fotowoltaika nie, bo wysusza glebę, wiatraki nie, bo zabijają ptaszki. Teraz post w Internecie, że gdzieś sfotografowano jakąś jaszczurkę i stwierdzono, że ona tam mieszka. Tylko dlatego, że mieszkańcy są pełni obaw to winni są radni, winny jest inwestor, winny jest Pan Wójt. Społeczeństwo szuka winnych, ale tak naprawdę czego winnych;

P. J. Kosik przypomniała, że radny Prętki sam był przeciwny fermie nerek.

P. Prętki wyjaśnił, że był wtedy przeciwny, ponieważ wówczas miał na ten temat taką wiedzę jaką dzisiaj mają mieszkańcy na temat omawianej inwestycji.

P. J. Kosik poprosiła, żeby Pan Prętki podzielił się tą wiedzą.

P. Prętki wskazał, że usłyszeliśmy to wszystko od inwestora i przedstawicieli.

P. J. Kosik zaznaczyła, że są niezgodności.

P. Prętki powiedział, że niezgodności, które nie mają wpływu.

P. Furmanek wtrącił, że nie ma niezgodności, ponieważ zostały one w procesie usunięte. Urzędowi zostało przedstawione to co urzędy chciały. Zostały wybrane współczynniki, które powinny być wybrane.

P. J. Kosik zwróciła uwagę, że Pan Prętki mówi, że ma wiedzę większą niż mieszkańcy. Tym samym jeszcze dwa dni temu myślał, że będzie to wylęgarnia i nie wiedział nawet, że będą to kury nioski.

P. Prętki odpowiedział, że nic takiego nie miało miejsca. Wyjaśnił, że myślał tylko, że te kury nioski będą tam hodowane od piskląt. Dodał, że nie żyje samymi kurnikami, nie studiuje tego tematu.

P. J. Kosik wytłumaczyła, że nie ma nic przeciwko kurnikom, ale nie na taką skalę.

P. Prętki zwrócił uwagę, że na każdym spotkaniu mieszkańcy powołują się na argument, że było wiele niejasności oraz nieścisłości. Wyraził zdanie, że dla niego jest to dowód na to jak wnikliwie pracują różne instytucje nad tą dokumentacją. To jest odpowiedź na to, że nie ma sytuacji, że ktoś sobie coś „załatwił”. Podejrzany byłoby, gdyby dokumentacja przeszła przez wszystkie instytucje bez poprawek.

P. Gardoń odniosła się do kwestii ochrony zwierząt. Jak wiadomo w opinii środowiskowej jest zapisane, że nie ma na tym obszarze żadnych zwierząt chronionych. Była też mowa, że jeśli społeczeństwo miało na to dowody to mogło na tamtym etapie to zgłosić. Jeśli nie zostało zgłoszone to po prostu przepadło. Wszyscy, którzy mieszkają w okolicach Lubosza wiedzą, że są tam Żurawie, Łabędzie, Kania, Orliki, Puszczyki czy Wilki. Te zwierzęta tam są i żerują na tych polach. Oznacza to, że my to wszystko wiemy tylko w odpowiednim czasie nie zostało to zgłoszone. Zapytała czy tak wygląda sytuacja;

P. Halasz podkreślił, że postępowanie administracyjne ma swoje reguły. Kiedy jest moment na zgłaszanie uwag to oczywiście należy to robić. Tutaj pojawia się pytanie czy to robimy.

Natomiast naturalnym jest, że jeśli mówimy o zwierzętach, które zostały ujawnione na tym terenie to dzisiaj z taką wiedzą można wnieść pismo w tej sprawie.

P. Gardoń wskazała, że pytała o to Panią mecenas i uzyskała odpowiedź, że społeczeństwo nie jest stroną w postępowaniu i wnoszenie takiego pisma nie ma sensu.

P. Halasz poinformował, że prawo opisuje jakie są prawa i obowiązki danych stron w postępowaniu. Jeśli społeczeństwo wnieśli taki dokument to zgodnie z postępowaniem administracyjnym zostanie temu nadany bieg. Jeśli będzie taka przesłanka, że dokument ma znaczenie w postępowaniu to zostanie uwzględniony. Natomiast skoro Pani mecenas udzieliła już takiej informacji to prawdopodobnie po złożeniu pisma taka sama odpowiedź będzie udzielona.

P. Gardoń zapytała czy zgromadzeni na sali mają świadomość, że te zwierzęta tam są; Czy kiedykolwiek tam bywali;

P. Halasz odpowiedział, że nie był na tym terenie. Co najwyżej przejeżdża w okolicy drogą krajową. Jeśli natomiast mieszkańcy twierdzą, że taka sytuacja ma miejsce i ma to znaczenie dla tej sprawy to można złożyć pismo i zgodnie z prawem zostanie ono rozpatrzone. Wyraził zdanie, że zaczynamy w ostatnim czasie rozmawiać w taki sposób, że nawzajem siebie przesłuchujemy. Wszyscy mówimy dzisiaj o prawie, bardzo dużo osób powołuje się na Konstytucję. Przytoczył fragment dokumentu;

*„Art. 82. Obowiązkiem obywatela polskiego jest wierność Rzeczypospolitej Polskiej oraz troska o dobro wspólne.”*

P. Halasz podkreślił, że dotyczy to wszystkich, bez znaczenia czy jest się radnym czy mieszkańcem. Jeśli na tamym etapie postępowania nie było takiej uwagi zgłoszonej to po prostu nie było działania.

P. Furmanek zauważył, że Pani Gardoń wychodzi z tezą, że w dokumentach mówi się o tym, że tam nie ma siedlisk. Poinformował, że tam nie jest napisane, że tych zwierząt tam nie może być. W dokumentach jest wskazane, że one tam nie gniazdują, że nie są to tereny cenne dla nich jeśli chodzi o żerowanie itd. Podobnych terenów obok jest dużo. Nie mówimy o tym, że usuwamy tam coś z gniazda. Tylko stwierdzamy, że jest to teren, który może być miejscem żerowania i usuwając ten teren nie robimy znacznej szkody środowisku, ponieważ takich terenów dookoła jest dużo.

P. Gardoń stwierdziła, że wokół będzie fotowoltaika.

P. Halasz zapytał kto powiedział, że wokół będzie fotowoltaika;

P. Gardoń odpowiedziała, że takie są założenia w planach. Była o tym mowa na zebraniu w Luboszu.

P. Halasz zwrócił uwagę, że była mowa o tym, że plan miejscowy dopiero wróci pod obrady Rady. Wyjaśnił, że Rada w sierpniu przystąpiła do sporządzenia opracowania planu miejscowego dla tego terenu. Ten plan po opracowaniu dopiero będzie przedstawiony Radzie do procedowania. Jeśli zostanie uchwalony to taka zabudowa będzie dopuszczona. Jeśli natomiast nie zostanie uchwalony to fotowoltaiki tam nie będzie. Poprosił o konstruowanie wypowiedzi w taki sposób, żeby miało to odniesienie do stanu faktycznego. Inaczej budzą się niepotrzebne wątpliwości i niewłaściwa narracja.

P. Gardoń zapytała czy jeśli powstaną kurniki i będzie zapisane, że dookoła muszą znajdować się pola dla żerujących zwierząt to w planach nie będzie możliwości postawienia tam fotowoltaiki;

P. Halasz powiedział, że jeśli przepisy mówią o tym, że fotowoltaika wykluczy miejsca, na których będą mogły przebywać zwierzęta to tak będzie to rozważane. Natomiast jeśli w przepisach prawa nie będzie takiego zapisu to można taką uwagę zgłosić na etapie konsultacji społecznych i będzie to dalej procedowane.

P. Gardoń zapytała czy jeśli w tym dokumencie, który jest teraz jest zapisane, że dookoła znajdują się pola do żerowania to ten dokument nie będzie miał już znaczenia w momencie, kiedy prawo nie zabrania postawienia tam fotowoltaiki;

P. Halasz poinformował, że dokument wraz z opracowaniem został złożony przez inwestora w dniu 13 października 2021 roku. Być może w tym roku uchwalany będzie miejscowy plan dla tego terenu. Od tego momentu będzie działało prawo. Oznacza to, że nie możemy odnieść się do prawa wstecz, do tego o co wnioskował inwestor w 2021 roku. Najpierw trzeba uchwalić, a potem respektować według tego co zostanie uchwalone.

P. Matuszczak poinformował, że jest rolnikiem z Sierakowa oraz jednocześnie zastępcą Przewodniczącego WIR w Międzychodzie. Powiedział, że życzyłby sobie takiej determinacji nie tylko w stosunku do polskiego przedsiębiorcy czy rolnika, ale do wszystkich. Zauważył, że nikt nie blokuje powstawania wielkich sklepów w naszym Powiecie. Gdyby objechać nasze miejscowości to niewiele zostało rodzinnych sklepów. W Sierakowie w tej chwili został 1, a w latach 70- tych było 7. Wszyscy plują dzisiaj na rolników, od Ministerstwa do poziomu gmin. Należy zdać sobie sprawę, że wszyscy musimy jeść. Wskazał, że w Polsce potrzeba 16 mln wieprzowiny. Jest to rezerwa Państwa. Tymczasem jest 8 mln. Poinformował, że mieszka w środku miasta Sieraków i nadal jest rolnikiem. Podkreślił, że jego gospodarstwo było tam pierwsze, już w 1959 roku. Nadal na tym 1ha gospodaruje i będą tam gospodarować jego dzieci oraz wnuki. Zwrócił uwagę, że osoby, które wypowiadały się na temat ochrony środowiska i zwierząt same się w okolicy wybudowały. Zapytał czy nie przeszkadzało to, żeby się wybudować wśród tych zwierząt; Dodał, że Żurawie pojawiły się u nas 33 lata temu. Dzisiaj jest o wiele więcej par. Robi to wiele szkód, nadaje się na odstrzał. Łowiectwo oparte jest na prawach Bieruta do dzisiaj, a powinno być oparte na prawie właściciela pola. Warto sprawdzić jak wyglądało łowiectwo przedwojenne. Powiedział, że nie zna osobiście Pana Komorowskiego. Powinniśmy życzyć sobie, żeby wszędzie powstawały polskie, a nie obce inwestycje. Kapitał obcy niestety wszystko wywozi i ginie, a nasze dzieci i wnuki będą dalej inwestowały. Potrzebujemy jak najwięcej inwestycji, żebyśmy mieli swoich, którzy zostawiają tutaj podatki, a nie je wywożą. To powinno być pod wszelkim nadzorem. Jeśli rolnik chce tu inwestować to ma inwestować. Podkreślił, że to jest wieś. Dodał, że w maju osobiście spotkał się z Ministrem i jego zastępcami. Pan Sawicki pilotuje, żeby przy takich inwestycjach właśnie były budowane biogazownie. Właśnie tak powinno być w całym kraju. Zwrócił się do radnych, aby pilnowali na swoim terenie swoich inwestorów. Należy dać im zielone światło, a nie podkładać nogi. Z kolei Ci Państwo, którzy tak krzyczą to 99% z nich ma korzenie chłopskie i dzisiaj się ich wstydzą, a nie powinni. Chłop karmił i bronił i nadal będzie to robił.

P. P. Lehmann zapytał, gdzie w najbliższej okolicy znajduje się inwestycja już zrealizowana o podobnych parametrach jaką inwestor zamierza realizować;

P. Komorowski poinformował, że najbliższe ферmy znajdują się w Zgierzynce, Wilczynie i Wroniawach.

P. Furmanek wskazał, że w Wroniawach znajduje się właśnie najbardziej odpowiadająca tej planowanej, też niskie budynki. Akurat we Wroniawach są to budynki murowane, tutaj będzie troszeczkę inna, nowsza technologia. Dodatkowo jest to ferma, która znajduje się w pradolinie. Odniósł się do obaw mieszkańców w kwestii braków wody. Poinformował, że we Wroniawach zostało to zastosowane w praktyce. Inwestor chciał wywiercić studnie, a w trakcie realizacji inwestycji wyszło, że te studnie mogą znajdować się w obszarze zasobowym dla ujęcia miasta Wolsztyna. W związku z tym Pan profesor Górski wykonał hydro analizy, z których wynikało, że może mieć taki wpływ. Dlatego tam nie były bite studnie, tylko woda została wzięta z ujęcia miejskiego tak, żeby wykluczyć jakiekolwiek oddziaływanie. Tak zdecydował Marszałek, Wody Polskie itd. Oznacza to, że te procedury działają jeżeli faktycznie są obawy o to, że coś może oddziaływać na wody, czy na przyrodę w sposób znaczący, wykraczający poza normy prawne. Przypomniał, że inwestor może oddziaływać, tylko że w pewnym zakresie. Inaczej musielibyśmy się cofnąć do epoki kamienia łupanego. Wtedy w ogóle nie wpływalibyśmy na środowisko. Tak się nie da. Podsumował, że sytuacja we Wroniawach jest potwierdzeniem tego, że jeśli tutaj przeszliśmy tę drogę i jeśli jest taka możliwość to tej wody nie zabraknie. Zasoby są potężne, ujęć jest mało, ludzi jest mało, taka jest specyfika tych obszarów.

P. P. Lehmann zapytał czy inwestor ma obliczoną granicę opłacalności pod kątem ewentualnych negocjacji co do ilości wybudowanych kurników;

P. Komorowski poinformował, że zaplanowana została taka ilość, która zabezpieczy minimum przez 15 lat. Takie są perspektywy analityków. Jest to ilość, która zapewni opłacalność. Powiedział, że nie ma zamiaru tego zmniejszać.

P. Furmanek dodał, że wcześniej inwestor planował większy zakres. Chciał wybudować dwupoziomowe i trzypoziomowe kurniki. Po analizie gruntu, miejsca, krajobrazu zaproponowano, żeby rozsunąć te budynki i zrobić je niższe. Powiedział, że osobiście jest negatywnie nastawiony do budowania piętrowych kurników i raczej zaleca zrównoważoną gospodarkę jeśli chodzi o fermy. W tym przypadku inwestor chciał posłuchać tych rad.

P. Komorowski poinformował, że wyposażenie do kurników wykona jedna z najlepszych firm na rynku. Na przykład wentylatory będą tak dostosowane, żeby wymiana powietrza była jak największa. Tak, żeby to powietrze było rozcieńczone i się nie kumulowało. Dodał, że fermy są pod stałą kontrolą różnych instytucji. Im większa i nowocześniejsza ferma tym większe są obostrzenia.

P. K. Wesoły zauważyła, że mieszkańcy nie mają pewności czy ferma w przyszłości nie zostanie rozbudowana.

P. Komorowski powiedział, że są osoby, które go znają. Szkoda, że wcześniej nie udało się poznać z resztą i porozmawiać. Nie ma sensu takich spraw roztrząsać na Facebooku i się oczerniać.

P. Halasz przyznał rację, że przede wszystkim warto było wcześniej porozmawiać.

P. Komorowski powtórzył, że zawsze można porozmawiać. Dodał, że stara się robić tak, żeby nikomu nie zaszkodzić. Powiedział, że nie chce stwarzać sobie wrogów, ponieważ nie ma zamiaru czegoś stworzyć i zostawić, tylko chce przez kolejne lata tu funkcjonować i współpracować z innymi. Jest zdania, że mieszkańcy terenów położonych najbliżej inwestycji nie odczują tego w żadnym stopniu.

P. K. Wesoły zapytała w jaki sposób inwestor jest to w stanie zapewnić;

P. Komorowski odpowiedział, że wystarczy pojechać na te farmy, które już istnieją.

P. K. Wesoły dopytała czy to oznacza, że mieszkańcy nic nie odczują;

P. Komorowski odpowiedział, że odległość od farmy to zapewni.

P. K. Wesoły zwróciła uwagę, że okręg oddziaływania wskazuje się na 100 metrów od granicy.

P. Komorowski powiedział, że okręg oddziaływania to 500 metrów.

P. K. Wesoły wskazała, że w dokumentach jest mowa o 100 metrach.

P. Furmanek potwierdził, że zgodnie z Rozporządzeniem jest to 100 metrów. Zasięg oddziaływania ustala się po to, aby ustalić strony w postępowaniu. Dodał, że jeśli odczytywane są jakieś wartości emisji to czy kury wyprodukują to tutaj czy w innym miejscu Polski to i tak to wyprodukują. Jest to zadanie inwestora, żeby zbudować taki system wentylacji, żeby uzyskać takie wyniesienia, takie rozrzedzenie, żeby przygotować fermę na to, żeby ewentualnie wymienniki ciepła zastosować z filtrami itd. Po to przygotowuje się to wszystko.

P. K. Wesoły zapytała dlaczego alternatywą dla jednej inwestycji w dokumentach jest dwa razy większa inwestycja; Dlaczego alternatywą nie jest na przykład dodanie jakiś filtrów czy innych sposobów;

P. Furmanek poinformował, że sam wariant inwestorski to przewiduje. Wyjaśnił, że kiedyś większość ferm była projektowana przede wszystkim na wentylacji wodnej, która nie posiada żadnego wyniesienia, która nie chroni terenów sąsiednich. Wtedy te stężenia zanieczyszczeń rozkładały się na terenach bezpośrednio przylegających do farmy. Wskazał, że inwestor specjalnie idzie w większe koszty, zakłada większą ilość wentylatorów dachowych, które mogą zostać później objęte tym centralnym systemem zbierania zanieczyszczeń. To wszystko po to, żeby przygotować tę fermę w przyszłości, jeśli zastrzą się przepisy. Już na obecnym etapie projektowane są przede wszystkim wentylatory dachowe po to, żeby wynieść te zanieczyszczenia na odpowiednią wysokość, żeby nie rozkładały się przy samej fermie. W momencie, kiedy są one rozrzedzone stężenia spadają poniżej wyczuwalnych.

P. K. Wesoły zaznaczyła, że póki co w Polsce nie ma ustawy odorowej. Nie da się więc tego sprawdzić.

P. Furmanek powiedział, że ustawy odorowej nie ma i każdy kolejny Rząd podejmuje kroki do tego, żeby coś w tym kierunku zrobić. Wyraził zdanie, że nie ma jej i nie będzie, ponieważ ze wszystkich analiz społeczno- ekonomicznych wynika, że w momencie wprowadzenia ustawy odorowej tak wiele sektorów gospodarki zostałyby zablokowane, że nie ma ona po prostu uzasadnienia gospodarczo- ekonomicznego. Powtórzył, że jego zdaniem żaden Rząd nie zdecyduje się na wprowadzenie ustawy odorowej.

P. Pucek stwierdziła, że temat zwierząt jest w jakimś stopniu dobrym argumentem. Natomiast trzeba zdawać sobie sprawę, że muszą to być zwierzęta, które lęgną się na tym terenie. Na pewno nie jest to wilk, sarenka czy zajączek. W tej chwili jest to pole uprawne i tak czy inaczej jeżdżą tamtędy maszyny rolnicze. Jeżeli już teraz zwierzęta są obok to kiedy powstanie ferma też pewnie tam zostaną. Jeśli nie przeszkadzają im traktory to ferma również nie będzie przeszkadzać.

P. Ł. Świdorski zwrócił uwagę, że inwestor nie wykarczkuje 10ha lasu, gdzie są siedliska. Dodał, że jest ciekawy czy na osiedlu Zielone Wzgórze kilka lat temu również nie było siedlisk

zwierząt i nikt się nimi nie zajął tylko został ten teren zabudowany. Te zwierzęta pod obecnymi domami mieszkańców mogły też kiedyś występować. Trzeba to też wziąć pod uwagę. Powiedział, że takie blokowanie inwestycji ze względu na siedlisko zwierząt może później skutkować tym, że ludzie również nie będą mogli się budować. W promieniu na przykład kilometra te zwierzęta też są, a nie tylko na terenie, gdzie ma powstać ferma. Nie powinniśmy popadać w skrajności.

P. Halasz przypomniał, że każdy dokument planistyczny, który jest procedowany przez Radę zgodnie z ustawą o planowaniu przestrzennym jest opiniowany przez inne organy. W związku z tym temat ochrony środowiska jest istotny w opracowywaniu planu.

P. Szeligowska poinformowała, że do planów miejscowych sporządza się dokument prognozę oddziaływania na środowisko. Jest to założenie prognostyczne i jest opiniowane przez wszystkie instytucje środowiskowe.

P. Halasz podsumował, że jeśli więc takie siedliska na danym terenie występują to taką informację otrzymamy.

P. Gardoń zwróciła uwagę, że taka ekspertyza była przeprowadzona na tym terenie raz w październiku. Jesienią ptaki raczej nie gniazdują, jeśli jest to opinia kogoś kto przyjechał w październiku.

P. Halasz wtrącił, aby mówić jaka to opinia, kogo i czego dotyczy.

P. Furmanek wskazał, że była to inwentaryzacja przyrodnicza wykonana przez przyrodników. Jeżeli jest konieczność zobaczenia tego w październiku to przyjeżdżają i sprawdzają. Od tego są władze i urzędy. Znają oni ten teren, mają wykonane dokumenty. Podał przykład, że w jednym z miejsc przyrodnicy zaobserwowali Orlika krzykliwego. W późniejszym czasie ktoś przeprowadzał inwestycję kawałek dalej, nie wykazano tam Orlika i instytucja już działała w tym temacie. Skupili się na tym i zostały przeprowadzone inwentaryzacje uzupełniające. W przypadku Daleszynka czegoś takiego nie było.

P. Gardoń zapytała czy dobrze rozumie, że jeśli wcześniej na tym terenie byłyby jakieś inwestycje i zostałyby znalezione gniazdo jakiegoś gatunku to Urząd Wojewódzki wiedziałby o tym;

P. Matuszczak wtrącił, że na polu uprawnym nie ma żadnych zwierząt.

P. Gardoń zapytała co w przypadku, kiedy wcześniej żadnych instytucji tam nie było; Zaznaczyła, że mówi też o przyległych lasach. To nie jest tak, że zwierzę żyje na metrze kwadratowym. Zapytała czy oznacza to, że Urząd Wojewódzki nie miał tej wiedzy;

P. Furmanek zaprzeczył. Wy tłumaczył, że czerpią oni wiedzę nie tylko z inwentaryzacji wykonywanych przez przyrodników przy okazji inwestycji. Prowadzą oni swoje waloryzacje, obserwacje itd. Jeśli znajdzie się gniazdo jakiegoś gatunku to zostaje to zgłoszone do konserwatora przyrody i nakazuje on odpowiednie działania. Ewentualnie przeniesienie tego siedliska zgodnie z wymogami, ustanowienie strefy ochronnej itd. Podkreślił, że to nie jest tak, że dzieje się jakaś samowolka.

P. Dassuj zapytała dlaczego inwestor zdecydował się na tak dużą inwestycję; Czy nie chciałby prowadzić mniejszej działalności rolniczej; Skąd pomysł, żeby rozwijać się w tym kierunku; Czy inwestor przez cały czas będzie bezpośrednio sprawował nadzór nad inwestycją;

P. Komorowski powiedział, że nikt nie wie czy będzie to dobry ruch. Poinformował, że jest Prezesem Polskiego Związku Owczarskiego w Poznaniu. Było 1200 owiec. W sprawie Spółdzielni produkcyjnej 25 lat temu też zaryzykował i wziął kredyty. Cały czas odbywają się kontrole, do tego Zielony Ład przytłacza. Trzoda chlewna na dzisiaj to ciężki temat. Każdy patrzy w swoim kierunku. Powiedział, że patrzy przyszłościowo, co jeszcze się opłaca. W rolnictwie jest coraz mniej ludzi do pracy. Najbardziej możliwa do zmechanizowania na dzisiaj jest ferma drobiu i jajek. Z mięsem bywa różnie, ponieważ coraz więcej osób mięsa może nie jeść. Jest to kwestia wyboru. Jajek raczej niczym nie zastąpimy. Jest zdania, że to jest przyszłość. Mowa jest nie tylko bezpośrednio o jajkach, ale o makaronach, ciastach itp. Każdy z nas na pewno codziennie ma do czynienia z produktem, w którym są jajka. Podsumował, że jego zdaniem jest to dobra branża, która ma jeszcze jakieś perspektywy. Żywność trzeba zapewnić, a mała hodowla na dzisiaj się nie kalkuluje. Koniunktura i ekonomia zmuszają do tego. Za chwilę Ukraina będzie nam przekazywać swoje jajka, a nie wiadomo co w nich jest. Tam nikt tego nie pilnuje i jest zagrożenie. Kontrola unijna na pewno nie sięgnie tak daleko. Trzeba jednak troszeczkę się zagłębić w temat oprócz tego co mówią w mediach. Wyraził zdanie, że jest za Polską żywnością, za zdrową żywnością. Zapewnił, że na pewno stąd nie ucieknie, ponieważ poświęcił już tutaj bardzo dużo. Dodał, że Ci którzy go znają to o tym wiedzą. Powiedział, że sam bardzo dużo pracuje w polu. Zapewnił, że to kocha, lubi i będzie tutaj spędzał czas. Powtórzył, że kurniki w tym miejscu nikomu nie zagrażą, nikt na tym nie straci. Są to budynki wkomponowane, wokół znajduje się las i na pewno nikt nie odczuje zapachu powyżej 300- 400 metrów. Poinformował, że zainwestował tam już bardzo dużo pieniędzy. Zostały wykopane dwie studnie, stworzony projekt itd. Dodał, że jest zdeterminowany i jeśli ktoś w tym przeszkodzi to będzie musiał te koszty zwrócić. Podkreślił, że wszystko robi zgodnie z prawem i nie ma zamiaru stamtąd uciekać. Finalnie inni też będą zadowoleni, że to powstało.

P. Dassuj odniosła się do wypowiedzi o funkcjonowaniu fermy przez najbliższe 15 lat.

P. Komorowski powiedział, że nie wiadomo co będzie za rok, a co dopiero za 15 lat. Jednak analitycy twierdzą, że dzisiaj inwestowanie w fermy drobiu to najbardziej stabilna opcja. Gwarancja, że zainwestowane pieniądze po jakimś czasie się wrócą. Przykładowo do każdej sztuki trzody chlewnej trzeba dzisiaj dołożyć. Ludzie z miasta tego nie wiedzą. Powtórzył, że warto zobaczyć jak wygląda to wszystko w już funkcjonujących kurnikach. Zaprosił każdego chętnego do swojego biura na rozmowę.

P. Dassuj dopytała czy inwestor będzie cały czas przy tej inwestycji;

P. Komorowski potwierdził. Wyjaśnił, że chce stworzyć fermę drobiu, a przy niej biogazownię, która to wszystko polepszy. Cały pomiot będzie zamieniany na energię albo w postaci prądu albo w postaci gazu. Krótko mówiąc chodzi o to, żeby z odpadu produkować coś pożytecznego dla wszystkich. Ma to ze sobą współpracować. Powiedział, że był w Niemczech i oglądał różne biogazownie. Wybrana została jedna z najlepszych. Dodał, że przy tej inwestycji nie ma zamiaru oszczędzać. Powstanie także mieszalnia pasz, żeby produkować własną paszę. Zaprosił miejscowych rolników do współpracy. Jest to normalny zakład pracy.

P. Gardoń zapytała czy ferma we Wroniawach jest w podobnej technologii;

P. Komorowski potwierdził. Zapewnił, że każdy inwestor troszczy się o swoje zwierzęta. Inwestuje w to bardzo duże pieniądze i chce stworzyć jak najlepsze warunki. Tak samo, żeby było to jak najmniej uciążliwe dla ludzi.

P. Dassuj zapytała czy była możliwość, aby za pomocą dokumentów rozszerzyć zasięg oddziaływania, a tym samym ilość stron, które biorą udział w postępowaniu; Wtedy być może te wszystkie osoby, które czują się niewysłuchane miałyby taką szansę.

P. Szeligowska poinformowała, że jeśli chodzi o krąg stron ustawa o ochronie środowiska wyznacza 100 metrów od terenu inwestycji i Urząd ma obowiązek wyznaczyć strony w tych 100 metrach. Natomiast każde wyznaczenie stron ponad tą odległość może powodować, że zostaniemy oskarżeni o przekroczenie uprawnień. Osoba, żeby była uznana za stronę musi mieć interes prawny. Wykraczając poza uprawnienia trzeba udowodnić dlaczego ta konkretna osoba została stroną, a jeżeli nie mamy podstawy prawnej to nie udowodnimy tego.

P. Dassuj zwróciła uwagę na osiedle Zielone Wzgórze, które znajduje się niedaleko.

P. Wójt poinformował, że w linii prostej to odległość 1,5 km.

P. Muchajer powiedział, że obawy rodzą się między innymi z tego, że układ wiatrów jest niekorzystny. Inwestor wspomniał jednak, że zostało to uwzględnione.

P. Furmanek potwierdził. Przyznał, że ferma będzie wyczuwalna w zasięgu około 300- 500 metrów od zawietrznej strony. Dodał, że na spotkaniach ze społeczeństwem tego nie ukrywa. Faktycznie czasem czuć, ale nie jest tak jak wszyscy myślą, że nie będzie można, na przykład wywiesić prania. Powiedział, że jeszcze 10- 15 lat temu różne rzeczy się działy, niektóre firmy stosowały pewne „myki” i dzisiaj ich nie ma, a jego firma jest. Poinformował, że firma uzyskała uznanie RDOŚ i innych urzędów, ponieważ wykonuje swoją pracę rzetelnie. Jeżeli inwestor narzuca jakieś swoje lokalizacje to jest o tym mowa wyraźnie podczas spotkania, że nie jest to dobre rozwiązanie. Uzupełnił, że inwestor jest zobligowany do tego, żeby ponadnormatywne oddziaływanie zamknąć na terenie, który należy do inwestora. W przeszłości strony w postępowaniu były ustalane tylko na działki sąsiednie. Zostało to rozszerzone do 100 metrów, ale i tak oddziaływania ponadnormatywne muszą zamknąć się na terenie należącym do inwestora.

P. Mizera powiedziała, że zabierze głos tylko jeden raz, ponieważ wystarczająco już nakrzyczała na tej sali, że ta inwestycja jej się nie podoba. Przyznała, że boi się tej inwestycji. Konkretnie przeraża ją ilość zwierząt. Dodała, że jedyne co może sobie zarzucić to to, że nie doprowadziła do spotkania z inwestorem wcześniej. Taka jest prawda. Powiedziała, że jeśli chodzi o jej osobę to zawsze zapraszała wszystkich mieszkańców do współpracy, żeby przyszli na zebranie sołeckie. Zaznaczyła, że sama zawsze w nich uczestniczy. Przyznała, że cieszy się, że dzisiaj tutaj jesteśmy. Powiedziała, że cały czas jest opluwana, a podchodzi do tego bardzo emocjonalnie. Wciąż jest mowa, że nakupiła mnóstwo działek w Luboszu i w ogóle przyjęła ogromne korzyści majątkowe. Podkreśliła, że nic o tym nie wie.

P. Pyszna zapytała jaka będzie realna liczba miejsc zatrudnienia w kurnikach oraz czy będą to osoby nowe, czy przeniesione pracujące już w firmie inwestora;

P. Komorowski odpowiedział, że obecne osoby mają wystarczająco zajęć w polu. Poinformował, że na każdy kurnik przypadać będą dwie zatrudnione osoby, do tego administracja, sortownia jajek, czyli łącznie około 50 osób.

P. K. Wesoły zwróciła uwagę, że w raporcie wskazuje się 38 osób.

P. Furmanek wyjaśnił, że jest to minimalna liczba potrzebnych osób.

P. Pyszna zapytała jakie są realne zyski z tej inwestycji dla Gminy; Przypomniała, że inwestor jest mieszkańcem Nowego Tomysła.

P. Komorowski odpowiedział, że jakiegokolwiek podatki związane z inwestycjami będą odprowadzane do Gminy, w której zlokalizowana jest inwestycja.

P. Pyszna dopytała czy oznacza to, że cała firma będzie zarejestrowana w tym miejscu, a nie gdzieś indziej;

P. Komorowski potwierdził. Dodał, że z budynku dawnej karczmy zostaną stworzone biura.

P. Janik zapytał dlaczego to spotkanie nie odbyło się 2-3 lata temu; Wtedy było najbardziej zasadne. Teraz rozmawiamy już właściwie po fakcie, a wciąż próbujemy się przepychać. Każdy może sam sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie spotkaliśmy się wcześniej, żeby rozwiązać wątpliwości. Społeczeństwo powinno szanować producentów i przedsiębiorców. Natomiast przedsiębiorcy powinni także liczyć się z głosem społeczeństwa. Powiedział, że sam należy do osób, które przerażone są tymi wszystkimi cyferkami.

P. M. Pestka- Lehmann odniosła się do kwestii stron postępowania. Przypomniała, że mieszkańców reprezentowało Stowarzyszenie „Na rzecz czystości ziemi”. Zapytała czy nadal istnieje i może ktoś z obecnych jest jego przedstawicielem;

P. K. Wesoły stwierdziła, że to pytanie należałoby zadać Panu Komorowskiemu, ponieważ był ostatnią osobą, która rozmawiała z przedstawicielem stowarzyszenia Panem Juraszykiem przed wycofaniem się organizacji.

P. Furmanek powiedział, że stowarzyszenie przeanalizowało dokumenty i doszło do wniosku, że w zasadzie dalsze kroki nie mają sensu.

P. Halasz stwierdził, że na to pytanie nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Jeśli nie ma z nami przedstawiciela stowarzyszenia to trudno „odbijać piłeczkę”, żeby powiedział nam to ktoś inny. Dodał, że sam chętnie zapytałby przedstawicieli stowarzyszenia dlaczego się wycofali. Zapytał kto z obecnych czytał całą decyzję Wójta o środowiskowych uwarunkowaniach; Stwierdził, że rozmawiamy na ten temat, a nawet połowa z obecnych nie przeczytała dokumentu. Odczytał fragment decyzji:

*„Niewątpliwie kwestia posadowienia fermy drobiu o dużym wskaźniku DJP wywołała dość silne reakcje społeczne. Świadczy o tym także treść uwag wnoszonych przez mieszkańców w trybie udziału społeczeństwa w ochronie środowiska. Protesty części mieszkańców gminy związane z podobnymi przedsięwzięciami („instalacjami” w rozumieniu ustawy Prawo ochrony środowiska) są bezspornie czynnikiem, jaki organy gminy powinny uwzględnić np. przy kształtowaniu polityki przestrzennej gminy i tworzeniu lokalnego prawa przestrzennego. Negatywne nastawienie do inwestycji nie stanowi natomiast samo przez się nie stanowi ujemnej przesłanki prawnej dla określenia środowiskowych uwarunkowań – co potwierdza bogaty dorobek orzecniczy sądów administracyjnych (zob. w tym względzie np. twierdzenia z uzasadnienia wyroku WSA w Poznaniu z dnia 13.10.2022 r., sygn. akt II SA/Po 275/22: „ (...) celem postępowania, w którym wydaje się decyzje o środowiskowych uwarunkowaniach, jest możliwie najlepsze zabezpieczenie środowiska przed negatywnym oddziaływaniem inwestycji, a nie jej zablokowanie (...); „ (...) wystąpienie protestów nie powoduje automatycznie, że organ powinien uzyskać społeczną akceptację przedsięwzięcia (...); zapewnienie udziału społeczeństwa w postępowaniu nie może być (...) rozumiane jako swoiste referendum nad dopuszczalnością proponowanej inwestycji”). Nadto na marginesie wypada zauważyć, że wiele*

*inwestycji (także tych niezbędnych i wyraźnie służących dobru publicznego – jak w przypadku niektórych inwestycji w infrastrukturę energetyczną) podpada pod działanie tzw. syndromu NIMBY (z ang. Not In My Backyard – „nie na moim podwórku”). Znaczenie, tytułem przykładu, strategicznych inwestycji w tzw. infrastrukturę krytyczną i przedsięwzięć z zakresu produkcji zwierzęcej oczywiście nie poddaje się prostym porównaniom, jednak należy mieć świadomość, że działalność nowoczesnych ferm ze średnim i wysokim wskaźnikiem DJP jest wynikiem rzeczywistej potrzeby społecznej i służy m.in. zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego (uniezależnienie od importu mięsa, stabilizacja i przystępność cen ważnego produktu żywnościowego).*

*W ocenie Wójta postępowanie w przedmiocie środowiskowych uwarunkowań zawsze domaga się roztropnego poszukiwania równowagi między konkurencyjnymi wartościami, nierzadko skądinąd przybierającymi postać zasad prawnych (w rozumieniu teorii i filozofii prawa). Są to m.in. poszanowanie własności, środowisko naturalne i jego ochrona, społeczna gospodarka rynkowa, wolność gospodarcza, bezpieczeństwo żywnościowe (zob. np. wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 24.06.2010 r., sygn. II SA/Go 303/10, CBOSA).*

*Wójt Gminy Kwilcz miał na uwadze i to, że katalog przesłanek uzasadniających odmowę ustalenia środowiskowych uwarunkowań przedsięwzięcia ma charakter zamknięty. Zgodzić się należy z twierdzeniem WSA w Gorzowie Wielkopolskim (wyrok z dnia 30.04.2015 r., sygn. akt II SA/Go 110/15, CBOSA), że: „odmowa ustalenia środowiskowych uwarunkowań może nastąpić jedynie w przypadkach określonych w ustawie z 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko. Przesłanki odmowy zgody polegają przy tym mogą wyłącznie na: niezgodności lokalizacji przedsięwzięcia z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, odmowie uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia przez organ współdziałający, braku zgody wnioskodawcy na realizację przedsięwzięcia w innym wariantcie proponowanym przez wnioskodawcę, w sytuacji, gdy organ skorzysta z możliwości określonej w art. 81 ust. 1 ustawy, wykazania znaczącego negatywnego oddziaływania na obszar Natura 2000 przy jednoczesnym braku spełnienia przesłanek z art. 34 ustawy (art. 81 ust. 2 ustawy), wykazaniu, że przedsięwzięcie może spowodować nieosiągnięcie celów środowiskowych zawartych w planie gospodarowania wodami na obszarze dorzecza, przy jednoczesnym braku spełnienia przesłanek z art. 38j p.w. (art. 81 ust. 3 ustawy). Jeżeli natomiast żadna z wymienionych wyżej okoliczności nie zachodzi, organ jest obowiązany do określenia środowiskowych uwarunkowań” (zob. też wyrok WSA w Łodzi z dnia 22.05.2013 r., sygn. akt II SA/Łd 285/13, CBOSA; wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 04.12.2014 r., sygn. akt II SA/Wr 689/14, CBOSA). Trzeba wskazać, że ww. katalog zawarty w cyt. wyżej orzeczeniu gorzowskiego WSA poszerzono o jedną przesłankę z art. 90 ust. 1b u.i.ś w brzmieniu obowiązującym od 01.01.2018 r. Organ nie może oprzeć decyzji w kwestii środowiskowych uwarunkowań na przesłankach nieznanymi ustawie (wspomniane już wyżej negatywne nastawienie społeczności lokalnej do zamierzonego przedsięwzięcia, wpływ ewentualnej realizacji przedsięwzięcia na wartość okolicznych nieruchomości itp.). Organ administracji publicznej działając w warunkach demokratycznego państwa prawnego nie może też zakładać, że inwestor będzie prowadził przedsięwzięcie (korzystał z instalacji) z naruszeniem prawa (w tym z pominięciem wymogów wynikających z treści decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach czy pozwoleń emisyjnych). Każde*

*podobne naruszenie może być łatwo stwierdzone, np. przez organy Inspekcji Ochrony Środowiska, i spotka się z przewidzianymi prawem sankcjami.”*

P. Halasz przypomniał, że padało jeszcze pytanie, co zrobiła Rada Gminy. Przedstawił kolejne działania Rady. Poinformował, że po pierwsze Rada w zeszłym roku przystąpiła do opracowania planu ogólnego dla Gminy Kwilcz, który ma zastąpić Studium. Ten plan ma wejść w życie od dnia 1 stycznia 2026 roku. Jest na etapie przygotowania przez Urząd i trafi pod obrady Rady Gminy. Tam takie istotne kwestie mogą zostać zapisane w pewien sposób. Po drugie w sierpniu zeszłego roku Rada uchwaliła przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na terenie obrębów geodezyjnych Miłostowo, Daleszynek, Lubosz, Chudobczyce, Wituchowo, gmina Kwilcz. Wykonanie takiej uchwały powierza się Wójtowi. Ten plan po przygotowaniu trafi znów do Rady. Wcześniej odbędzie się jego publiczne wyłożenie, czyli każdy ze społeczeństwa będzie miał możliwość wniesienia uwag i te uwagi albo zostaną uwzględnione albo nie. To wszystko musi się odbywać zgodnie z aktualnie obowiązującymi przepisami. Nie jest to kwestia uznaniowości. Zapytał kto z obecnych słyszał o Strategii Rozwoju Gminy Kwilcz na lata 2024-2030;

P. M. Wizental powiedział, że wniósł swoje uwagi do dokumentu i nie wie nawet czy zostały uwzględnione.

P. Halasz poinformował, że protokół z konsultacji społecznych jest dostępny na stronie internetowej. Przypomniał, że uchwała w sprawie Strategii została podjęta w listopadzie 2024 roku. Odczytał fragment dokumentu:

*„1.3 Dostępna i racjonalnie zagospodarowana przestrzeń:*

- *Wyznaczenie stref funkcjonalnych w dokumentach planistycznych na rzecz świadomego rozwoju przestrzennego,*
- *Ograniczenie rozpraszania zabudowy,*
- *Ograniczenie przemysłowej hodowli, tworzenia ferm na terenie Gminy Kwilcz,*
- *Dążenie do powrotu granicy Sierakowskiego Parku Krajobrazowego wzdłuż DK 24,*
- *Wprowadzenie przepisów miejscowych uniemożliwiających budowę obiektów powodujących znaczące oddziaływanie na środowisko, w tym szczególnie obiektów służących przemysłowej hodowli tworzeniu ferm na terenie Gminy Kwilcz.”*

P. Halasz dodał, że zarówno Rada jak i Wójt są zobowiązani respektować zapisy Strategii. Tak jak powiedział Wicestarosta podczas zebrania w Luboszu, plany zagospodarowania przestrzennego to najlepsza rzecz, którą możemy wykonać jeśli chodzi o teren naszej Gminy. Jednak nie jesteśmy w stanie jako samorząd wprowadzić planów miejscowych dla całego terenu naszej Gminy. Tak naprawdę nie chodzi tylko o fermy przemysłowe. Często nasi mieszkańcy składają wniosek, że na danej działce chcą postawić dom. Jeśli chcemy być konsekwentni w działaniu jako samorząd to albo zdecydujemy, że domy można budować tylko w konkretnych obszarach Gminy i na takie wnioski nie będziemy odpowiadać albo za każdym razem będziemy patrzyli na dobro społeczne i dobro stron, które w tych postępowaniach biorą udział. Zazaczył, że radni patrzą na społeczeństwo jako stronę nieformalną, ale ważną,

ponieważ rozmawiamy. Gdyby tak nie było to unikalibyśmy spotkania. Z drugiej strony patrzy się na inwestora, który zgodnie z przepisami prawa ma wykładnię co zrobić, żeby zrealizować inwestycję. W momencie, kiedy on to robi to co mamy powiedzieć; Jeśli powiemy, że protestujemy, że nie chcemy to mamy wyroki, które jasno określają co to nasze zdanie znaczy. Zapytał co w takiej sytuacji mają zrobić radni; Czy zdanie społeczeństwa jest naprawdę takie, że radni tylko przychodzą na posiedzenia i nic nie robią; Powiedział, że radni z takim zdaniem spotykają się od co najmniej kilku miesięcy. Jest to przykre. Oczywiście każdy ma prawo do swojego zdania. Podsumował, że mieszkańcy mogą zaangażować się przy wyłożeniu miejscowego planu. Natomiast radni mogą zawnieść o stworzenie przez Urząd dokumentu, na przykład apelu w sprawie tego, że społeczeństwo ma zbyt mały udział w postępowaniach środowiskowych. Dodał, że bardzo szanuje, że część społeczeństwa mimo bycia laikiem w tych tematach tak bardzo się angażuje i pyta tutaj o różne kwestie. Szkoda tylko, że w takiej sprawie taki głos jest mało zauważalny. To nie wynika z niechęci radnych albo Wójta tylko z tej procedury, którą mamy. To nie jest kwestia nastawienia. W takim ewentualnym apelu chodziło by o to, żeby społeczeństwo miało narzędzia i sprawczość działania, nawet nie jako strona w postępowaniu. Powiedział, że zgłasza wniosek o przygotowanie apelu o takiej treści.

P. Gardoń zauważyła, że Starosta podczas rozmowy wspomniał, że w ich przypadku rozszerzono strony do 700 metrów.

P. Szeligowska odpowiedziała, że bazują oni na innej ustawie, dotyczącej prawa budowlanego. My wydając decyzję środowiskową pracujemy na ustawie o ochronie środowiska.

P. Halasz uzupełnił, że zakres merytoryczny przepisów prawa jest inny.

P. Szeligowska dodała, że sprawa wygląda jeszcze trudniej przy warunkach zabudowy. W tym przypadku nie są określone odległości, tylko trzeba uznać czy działka obok ma interes prawny w sprawie.

P. Halasz powiedział, że niestety w takim procedowaniu uznaniowość nie ma żadnego znaczenia. Sama obawa tutaj nie wystarczy. Po to są te wszystkie podmioty opiniujące, żeby była możliwość zbadania sprawy z każdej strony.

***Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wnioski o przygotowanie projektu apelu Rady Gminy Kwilcz w sprawie zapewnienia większej możliwości udziału społeczeństwa w postępowaniu, w ramach którego przeprowadza się ocenę oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.***

***Za wnioskiem głosowało 14 radnych, 1 radny wstrzymał się od głosu.***

P. Halasz podziękował obecnym za dyskusję. Warto swój głos i uwagi wyrażać, choć jest to bardzo trudne. Poprosił, aby w momencie kiedy odbywają się konsultacje społeczne w poszczególnych postępowaniach to ten swój głos wyrażać.

P. Szeligowska poinformowała, że są różne formy konsultacji, takie jak ankiety, maile, spotkania, spotkania online.

P. Halasz stwierdził, że katalog możliwości jest duży. Nikt nie powinien twierdzić, że nie ma możliwości zabrania głosu w dyskusji. Radnym zależy na głosie mieszkańców, ponieważ przez społeczeństwo zostali wybrani. Tylko ten głos musi być w odpowiednim momencie i w odpowiedniej formie wyrażony. Poprosił, aby nie oceniać radnych jako tych, którzy nic w tej Gminie nie robią. Zaprosił wszystkich do rozmowy.

P. Mizera poinformowała, że Komisja Samorządowo- Oświatowa na jednym ze swoich posiedzeń w tym roku będzie pochylała się nad tematem komunikacji samorządu ze społeczeństwem. Dodała, że mieszkańcy w każdej chwili mogą napisać do radnych czy przyjść na obrady. Wszystko ogłoszone jest na stronie internetowej. Być może w końcu zaczniemy wszyscy odpowiadać za miejsce, w którym mieszkamy i tym samym uczestniczyć w zebraniach.

P. Komorowski podziękował za dyskusję i zaprosił do dalszych rozmów. Poprosił, aby nie rzucać komentarzami w mediach społecznościowych.

O godzinie 19<sup>20</sup> prowadzący zarządził przerwę w obradach.

O godzinie 19<sup>35</sup> obrady wznowiono.

Obrady opuścił radny D. Prętki.

Ad. 4.

*a) projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki numer 162/17 obręb Kwilcz, gmina Kwilcz*

P. Szeligowska poinformowała, że działka znajduje się w Kwilczu na osiedlu kwiatowym i ma powierzchnię około 2 tys. m<sup>2</sup>. Był to teren zieleni publicznej. W tej chwili chodzi o to, żeby przekształcić tę działkę na działkę budowlaną. Jest to z wniosku inwestora. Działka znajduje się przy lesie. Parametry budynków, które są wskazane w projekcie uchwały są podobne do budynków sąsiadujących. Jest to jeden budynek mieszkalny jednorodzinny. Wszystkie media przy tej nieruchomości są w drodze. Teren posiada dojazd drogą utwardzoną. Wskazała, że proponuje się stawkę procentową jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 25%. Stawka taka może być ustalona na poziomie od 0% do 30%. Opłatę taką pobiera się od właściciela nieruchomości w momencie kiedy w ciągu 5 lat od wejścia w życie planu dokona zbycia tej nieruchomości w formie sprzedaży.

P. Halasz zapytał czy społeczeństwo zgłaszało jakieś uwagi;

P. Szeligowska odpowiedziała, że nie.

P. Halasz przypomniał, że procedura rozpoczęła się ze względu na wniosek mieszkańca. Wyjaśnił, że na takie wnioski można odpowiedzieć negatywnie wskazując miejsca

przeznaczone na zabudowę w naszej Gminie. Zapytał jaki jest koszt opracowania dokumentów;

P. Szeligowska poinformowała, że w granicach 20-30 tys. zł za 3 plany.

P. Halasz potwierdził, że jest to koszt, który ponosi Gmina. W tym przypadku możemy w planie ogólnym wyznaczyć miejsca na zabudowę i tylko tam można się budować.

P. Szeligowska wytłumaczyła, że sporządzając plany miejscowe na chwilę obecną muszą być zgodne z dokumentem jakim jest Studium. Natomiast po reformie Studium znika i mamy obowiązek uchwalić plan ogólny Gminy. Jest to dokument zupełnie inny, który bardzo wiąże plany i decyzje o warunkach zabudowy. W przyszłości będziemy mogli wydawać decyzje tylko w miejscach, które wskaże plan ogólny. Dodała, że na ten moment raczej nie będziemy w stanie wyznaczyć nowych terenów pod zabudowę mieszkaniową ponad to co mamy w planach, ponieważ nie możemy przekroczyć 130% zapotrzebowania na nową zabudowę.

P. Halasz stwierdził, że w części rozwiąże to problem rozbudowywania się na nowych obszarach, gdzie Gmina na przykład nie przejęła jeszcze dróg. Pierwsi właściciele inwestują w przyłącza, a później roszczą zwrotu kosztów wobec kolejnych mieszkańców. Oprócz tego pojawia się mnóstwo innych problemowych tematów.

P. Szeligowska dodała, że Gmina może rozbudowywać sieć główną. Natomiast przyłącza to sprawa indywidualna każdego.

Innych zapytań do projektu nie zgłoszono.

***Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie ustalenie stawki procentowej jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 25%.***

***Za głosowało 14 radnych.***

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki numer 162/17 obręb Kwilcz, gmina Kwilcz* poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 14 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

*b) projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki numer 76/10 obręb Orzeszkowo, gmina Kwilcz*

P. Szeligowska poinformowała, że działka znajduje się w Orzeszkowie, od skrzyżowania na Kozubówkę w kierunku Pólka. Działka stanowi własność KOWR. Inicjatywa przeznaczenia tego terenu pod działalność gospodarczą zrodziła się na jednym z posiedzeń Rady. Cały obszar od Orzeszkowa do Pólka wzdłuż drogi krajowej miałby stać się terenem inwestycyjnym. Chodzi o to, żeby takie tereny skupić w jednym miejscu, gdzie dojazd jest bezpośredni z DK24. Na tych obszarach nie mamy terenów chronionych. Jest to teren produkcyjno- usługowy.

W planie dopuszcza się zabudowę magazynowo- usługowo- produkcyjną, czyli składy, magazyny, hale namiotowe. Dopuszcza się podział na działki niemniejsze niż 5 tys. m<sup>2</sup>. Mamy pewne ograniczenia dla tego terenu:

*„§ 5. W zakresie zasad ochrony środowiska, przyrody i krajobrazu oraz zasad kształtowania krajobrazu ustala się:*

*1) zakaz lokalizacji przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko z wyjątkiem inwestycji celu publicznego;*

*2) dopuszczenie lokalizacji przedsięwzięć mogących potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko, z uwzględnieniem pkt 3 – 5;*

*3) zakaz lokalizacji działalności gospodarczej, polegającej na odzysku i unieszkodliwianiu odpadów, w tym ich składowaniu, przeładunku, zbieraniu, przetwarzaniu, obróbce, termicznemu przekształcaniu, w tym spalaniu oraz krakingu odpadów, z uwzględnieniem pkt 4;*

*4) dopuszczenie gromadzenia i przetwarzania odpadów, wyłącznie jeśli jest to element procesu technologicznego wytwórcy działającego na przedmiotowym terenie, a odpady stanowią wyłącznie uzupełnienie bazy surowcowej;*

*5) zakaz lokalizacji zakładów o zwiększonym lub dużym ryzyku wystąpienia poważnych awarii, zgodnie z przepisami odrębnymi;*

*6) przy pozyskiwaniu ciepła dla celów grzewczych i technologicznych stosowanie indywidualnych systemów grzewczych z wykorzystaniem urządzeń o wysokim stopniu sprawności, z dopuszczeniem pozyskiwania ciepła z sieci ciepłowniczej oraz z odnawialnych źródeł energii – fotowoltaiki oraz innych odnawialnych źródeł energii z zakazem biogazowni, zgodnie z przepisami odrębnymi, z uwzględnieniem pkt 7;*

*7) w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw dla celów grzewczych, stosowanie ograniczeń i zakazów zgodnie z przepisami odrębnymi, w tym w szczególności przepisami ustawy prawo ochrony środowiska, uchwałami sejmiku województwa wielkopolskiego;*

*8) w zakresie gospodarki odpadami nakaz zagospodarowania odpadów, zgodnie z przepisami odrębnymi, w tym w szczególności przepisami ustawy o odpadach i ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach;*

*9) uwzględnienie w zabudowie i zagospodarowaniu terenu korytarza ekologicznego Jeziora Pszczewskie i Dolina Obry, zgodnie z ustaleniami niniejszej uchwały.”*

P. Szeligowska wskazała, że jeśli chodzi o udział Gminy w infrastrukturze technicznej to tutaj będziemy mieć sytuację, w której mamy poszerzenie drogi gminnej z działki prywatnej na północno- wschodniej części, przy lesie. Ze względu na fakt, że obecna droga gminna nie spełnia parametrów obsługi terenu prywatnego. Jest to kwestia rozmów z przyszłym inwestorem, który nabędzie nieruchomość od KOWR. Proponuje się stawkę procentową

jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 1%, ponieważ jest to własność KOWR, a nie osoby prywatnej. Trzeba zdawać sobie sprawę, że jeśli stawka wyniesie 30% to KOWR przez najbliższe 5 lat tego gruntu nie sprzeda.

P. Halasz przyznał, że spowoduje to możliwość szybszego zainwestowania na tym terenie.

P. P. Lehmann zapytał co oznaczają zakłady o zwiększonym lub dużym ryzyku wystąpienia poważnych awarii;

P. Sekretarz poinformował, że według ustawy rozumie się przez to zakład o zwiększonym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej lub zakład o dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej. Do tego jest wydane Rozporządzenie, które określa zakład o poważnym zagrożeniu awarią w odniesieniu do ilości i rodzajów substancji, które będą na tym terenie.

P. Halasz jako przykład podał temat firmy w Gorzynie, która miała działać w obszarze produkcji pianki. W naszym planie będzie wprost zapisane, że nie dopuszcza się tego typu działalności.

P. Szeligowska dodała, że na przykład składowisko odpadów w Mnichach, mimo tego, że wydaje nam się, że może ono stanowić duże zagrożenie to nie wpisuje się w to Rozporządzenie. W planie dopuszcza się inwestycje, które mogą potencjalnie oddziaływać na środowisko. Przykładowo na terenach chronionych zabudowa mieszkaniowa powyżej 0,5ha, a poza terenami chronionymi 2ha zabudowy mieszkaniowej już są potencjalnie oddziałujące na środowisko. Poinformowała, że podczas dyskusji publicznej dotyczącej tego planu została zgłoszona uwaga do projektu przez Stowarzyszenie „Towarzystwo przy pompie”. Chodziło o to, żeby do tego paragrafu z wszystkimi zakazami dopisać zakaz lokalizacji zakładów, o potencjalnym ryzyku wystąpienia skażenia biologicznego. Wytłumaczyła, że nawet jeśli byśmy chcieli to nie możemy takiego zapisu wprowadzić. Pan Wójt uwagę rozpatrzył negatywnie, stąd uwaga podlega teraz rozpatrzeniu przez Radę. Poinformowała, że tworząc akt prawa miejscowego jakim jest plan miejscowy musimy opierać się na konkretnych przepisach prawa. W tej kwestii nie ma możliwości odniesienia się do Rozporządzenia w sprawie zakładów o potencjalnym ryzyku skażenia biologicznego. Jeżeli wprowadzimy taki zapis do planu ogólnego i będzie on niezgodny z prawem to Wojewoda nam tę uchwałę uchyli.

P. M. Wizental powiedział, że intencja zapisu jest taka, żeby rozszerzyć listę o te zakłady, które mogą nieść potencjalne ryzyko wystąpienia skażenia biologicznego. Być może faktycznie nie udało się znaleźć przepisu mówiącego stricte o wystąpieniu skażenia biologicznego. Są jednak przepisy prawa i równie dobrze można by to zapisać jako zakaz lokalizacji zakładów mogących narażać pracowników na działanie czynników biologicznych zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 22 kwietnia 2005 r. w sprawie szkodliwych czynników biologicznych dla zdrowia w środowisku pracy oraz ochrony zdrowia pracowników zawodowo narażonych na te czynniki. Także przepis jest, natomiast jeśli chodzi o czynniki biologiczne to chodzi o to, że jeśli pracownicy są na to narażeni to ten czynnik biologiczny rozprzestrzenia się i jest to niebezpieczne również dla mieszkańców czy innych inwestycji w okolicy.

P. Szeligowska wskazała, że przykładowo ferma drobiu jest inwestycją mogącą zawsze znacząco oddziałująca na środowisko i w tym planie już się nie wpisuje.

P. M. Wizental powtórzył, że istnieje przepis prawa, na który można się powołać. Ponowił prośbę o pozostawienie w planie zapisu zgłoszonego podczas konsultacji. Ewentualnie zmiana tego zapisu, aby wskazywał wprost na przytoczone Rozporządzenie.

P. Szeligowska wyjaśniła, że rozpatrzony musi być taki wniosek jaki wpłynął do Rady, czyli o zapis zakaz lokalizacji zakładów, o potencjalnym ryzyku wystąpienia skażenia biologicznego.

P. Halasz zaproponował, aby Rada zawnioskowała o rozpatrzenie sprawy raz jeszcze pod kątem Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 22 kwietnia 2005 r. w sprawie szkodliwych czynników biologicznych dla zdrowia w środowisku pracy oraz ochrony zdrowia pracowników zawodowo narażonych na te czynniki. Wówczas projekt uchwały nie będzie dzisiaj opiniowany, tylko po analizie trafi ponownie pod obrady.

P. Szeligowska poinformowała, że jeśli zapis zostanie wprowadzony to procedura musi się cofnąć do pewnego etapu, który wynika z przepisów prawa, czyli albo do ponownych uzgodnień albo do etapu wyłożenia.

***Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wnioski o ponowne przevalizowanie projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki numer 76/10 obręb Orzeszkowo, gmina Kwilcz, pod kątem uwag wniesionych przez przedstawiciela Stowarzyszenia „Towarzystwo przy pompie”.***

***Za wnioskiem głosowało 14 radnych.***

***Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie ustalenie stawki procentowej jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 1%.***

***Za głosowało 14 radnych.***

*c) projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek numer 335/2, 335/3, 335/4, 335/5 i 335/6 obręb Miłostowo, gmina Kwilcz*

P. Szeligowska poinformowała, że plan miejscowy dotyczy zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Jest to tak naprawdę kolejny plan na tym samym obszarze. Teren ten objęty jest ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z 2005 roku na zabudowę mieszkaniową, ale letniskową. Właściciel nieruchomości wystąpił o zmianę planu. Inwestycje letniskowe nie za bardzo cieszyły się zainteresowaniem. Parametry nieruchomości są wskazane nieco większe niż wnioskował inwestor. Działki mają mieć minimum 1000 m<sup>2</sup>. Jest to teren oddalony od wsi Miłostowo, w kierunku na Linie. Obszar sąsiaduje bezpośrednio z działką objętą planem pod kątem działalności produkcyjnej. Inwestor zdaje sobie z tego sprawę.

P. Raczyńska powiedziała, że absolutnie nie ma nic przeciwko nowej zabudowie mieszkaniowej w Miłostowie. Natomiast jest tam też problem drogi.

P. Szeligowska dodała, że wprowadzony jest zapis, że do czasu budowy wodociągu dopuszcza się indywidualne ujęcia wody.

P. Pucek zapytała czy jest tam droga powiatowa;

P. Szeligowska potwierdziła. Wskazała, że proponuje się stawkę procentową jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 25%. Z kolei od dróg proponuje się stawkę procentową jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 0%. Tak to funkcjonuje cały czas na terenie Gminy. Są to drogi, które sprzedają się w udziałach i późniejsze obliczenie opłaty planistycznej w udziale jest droższe niż sama opłata. Dodała, że pierwsza działka jest mieszkaniowo- usługową, ponieważ jest to teren oddalony od wsi, która i tak nie ma żadnego sklepu. Zakłada się, że gdzieś ta usługa być powinna. Tutaj także proponuje się stawkę procentową jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 25%.

Innych zapytań do projektu nie zgłoszono.

***Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie ustalenie stawki procentowej jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 25% dla terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej wolnostojącej.***

***Za głosowało 13 radnych, 1 radny wstrzymał się od głosu.***

***Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie ustalenie stawki procentowej jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 25% dla terenu zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej wolnostojącej lub usług.***

***Za głosowało 13 radnych, 1 radny wstrzymał się od głosu.***

***Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie ustalenie stawki procentowej jednorazowej opłaty za wzrost wartości nieruchomości w wysokości 0% dla terenów komunikacji drogowej wewnętrznej.***

***Za głosowało 13 radnych, 1 radny wstrzymał się od głosu.***

Przewodniczący Rady projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek numer 335/2, 335/3, 335/4, 335/5 i 335/6 obręb Miłostowo, gmina Kwilcz poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 13 radnych, przeciw głosował: 1 radny, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

d) *projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Kwilcz, gm. Kwilcz*

P. Halasz poinformował, że proponuje się nadanie drodze wewnętrznej będącej własnością prywatną nazwę ulica „Agrestowa”. Ulica stanowi działkę o numerze ewidencyjnym 136/46 obręb Kwilcz o łącznej długości około 238 metrów.

P. Szeligowska dodała, że nazwy ulic są poddawane opiniowaniu przez właścicieli nieruchomości.

Zapytań do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Kwilcz, gm. Kwilcz* poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 14 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

*e) projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Prusim, gmina Kwilcz*

Zapytań do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Prusim, gmina Kwilcz* poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 14 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

*f) projekt uchwały w sprawie zasad otrzymywania i wysokości diet przysługujących radnym*

P. Halasz powiedział, że w tym temacie zaproponowane zostały dwa projekty uchwał. Dotychczas ustalane były konkretne stawki diet i było to problematyczne dla każdej kadencji Rady. W związku z tym już wcześniej poprosił, aby przygotować także wariant procentowy. W wielu samorządach ma to zastosowanie.

P. Sekretarz potwierdził, że pierwsza wersja projektu uchwały odnosi się do konkretnych kwot. Natomiast druga do pewnych wskaźników procentowych. Wyznacznikiem jeśli chodzi o zapisy ustawowe jest tzw. kwota bazowa określona w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 grudnia 1999 roku o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw. Wysokość diety radnych w gminach liczących do 15 tysięcy mieszkańców, wynosi 50% 2,4-krotności kwoty bazowej. Kwota bazowa corocznie ustalana jest w tzw. ustawie budżetowej Państwa. Nie oznacza to jednak, że co roku ta kwota wzrasta. Dodał, że orzecznictwo sądowe wskazuje, że uchwały te są aktami prawa miejscowego i będą podlegały publikacji w Dzienniku Urzędowym. Poinformował, że zasady pozostają właściwie

takie jak do tej pory, czyli zróżnicowanie kwoty w zależności od pełnionej w Radzie funkcji oraz warunki obniżenia diety.

O godzinie 20<sup>34</sup> obrady opuściła radna A. Pyszna.

P. Janik zapytał czy kwota diety będzie automatycznie aktualizowana corocznie;

P. Sekretarz odpowiedział, że tak jeśli Rada zdecyduje się uchwalić wariant ze wskaźnikami procentowymi. Wówczas nie będzie trzeba wywoływać kolejnej uchwały.

P. Ł. Świdorski zapytał czy możemy zostać przy obecnych stawkach; Powiedział, że jest przeciwny podniesieniu diet, ale oczywiście każdy będzie głosował zgodnie z własnym zdaniem. Zwrócił uwagę, że w dobie, gdzie samorząd jest pod kreską i szukamy pieniędzy na szkołę, na wywóz śmieci itd. raczej nas na to nie stać. Jeśli uda się wygenerować dochód, Gmina się rozwinie, gdzie ma możliwości to można diety podnosić. Podkreślił, że jest to jego zdanie. Zawniósł o odstąpienie od procedowania projektu uchwały.

P. Wójt przypomniał, że zwiększone kwoty na wypłatę diet zostały już przyjęte w projekcie budżetu. Oznacza to, że te pieniądze zostały już zabezpieczone.

P. Sekretarz zwrócił uwagę, że dieta nie jest wynagrodzeniem. Ma ona rekompensować ewentualne utracone dochody w stosunku pracy spowodowane obowiązkami związanymi z wykonywaniem mandatu radnego. Dodał, że nie ma formalnej możliwości, żeby radny zrzekł się swojej diety. Ewentualnie po pobraniu może przeznaczyć ją na inny cel.

P. Ł. Świdorski zauważył, że nie ma takich pieniędzy, które na dzień dzisiejszy zrekompensowałyby stres związany z pełnieniem funkcji radnego.

P. Janik stwierdził, że przyjęcie wskaźników procentowych jest jak najbardziej zasadne, chociażby po to, żeby nie wywoływać co jakiś czas nowej uchwały i tym samym głosować we własnym interesie. Wyraził zdanie, że jest to rozsądne podejście.

P. P. Lehmann zapytał jaka podwyżka była zabezpieczona w uchwale budżetowej; Stwierdził, że czas na podejmowanie takich decyzji jest niekorzystny.

P. Ł. Świdorski poinformował, że z obliczeń wynika, że podwyżka w stosunku roku spowoduje dodatkowy koszt w wysokości 36 tys. zł. Oprócz tego ewentualne podwyżki dla sołtysów. Jest zdania, że łącznie daje to już konkretną kwotę.

P. Pucek powiedziała, że szanuje zdanie radnego Świdorskiego. Natomiast z własnego doświadczenia może powiedzieć, że dieta, którą otrzymuje jako sołtys jest przeznaczana na różne aktywności w sołectwach. Jest tak również w przypadku innych sołtysów. Dodała, że jest za podniesieniem diet, ponieważ nie jest to duży koszt. Osobiście popiera wariant procentowy, ponieważ pozwoli to na uniknięcie niekomfortowych sytuacji w przyszłości.

P. Mizera zgodziła się z wypowiedzą radnej Pucek. Wskazała, że obecni radni uchwalają to nie tylko dla siebie. Każdy z radnych zaraz może tej funkcji nie pełnić, a na pewno będą następni.

P. Halasz zauważył, że dieta ma rekompensować czas poświęcony na uczestnictwo w obradach Rady. Poza tymi posiedzeniami radni również poświęcają czas na różne obowiązki związane z wykonywaniem mandatu. Za to nikt diety nie wypłaci w sposób formalny. Oczywiście radni obejmując mandat są tego świadomi i na to się decydują.

P. M. Pestka- Lehmann zapytała kiedy ostatnim razem była zmieniana kwota diet;

P. Sekretarz odpowiedział, że w 2020 roku.

P. Jałowiecka wyraziła zdanie, że jest za przyjęciem wskaźnika procentowego. Stwierdziła, że społeczeństwo często nie ma świadomości jakie tak naprawdę są kwoty diet. Wyobrażają sobie duże pieniądze z tym związane. Jeżeli sprawdziliby jaka to jest kwota to pewnie takiego negatywnego odzewu by nie było.

P. P. Lehmann wyraził zdanie, że ważne jest też uwzględnienie gospodarza obiektu sportowego. Jest to jedna osoba, która zajmuje się terenem boiska sportowego. Za chwilę rozpocznie się sezon, zaczną się przygotowania boiska. Jeśli uda się zrobić studnie to potrzebne będą 2 koszenia w tygodniu. Jedno takie koszenie to 3 godziny pracy. Dodatkowo przygotowanie i sprzątanie szatni przy treningach odbywających się kilka razy w tygodniu. Oprócz tego siatki po każdym meczu są zwijane i rozkładane na kolejny. Poinformował, że gospodarz obiektu ma obecnie około 150 zł miesięcznie. Zaznaczył, że warto przy okazji poruszanego dzisiaj tematu pomyśleć też o tym.

P. Wójt powiedział, że jak najbardziej można o tym porozmawiać, ale raczej nie na etapie ustalania diet dla radnych i sołtysów. Wtedy trzeba wziąć pod uwagę też boisko w Luboszu, opiekunów świetlic itd.

P. Kowalka poinformował, że jeszcze do zeszłego roku całe boisko w Luboszu, teren wokół, przystanek i figurę sołtys Lubosza utrzymywał w kulturze za 170 zł na rękę. Teraz pilnuje tego ZOMS, ale tylko raz w miesiącu. Resztę i tak trzeba robić.

P. Halasz dodał, że warto pochylić się także nad wysokością diet członków GKRPAiN. Myśli, że dieta jednostkowa członka Komisji jest dzisiaj porównywalna z dietą radnego. Członkowie GKRPAiN finansują to w ramach budżetu tzw. „kapslowego”, czyli takiego, który i tak jest przeznaczony tylko na tego typu działalność. Należy jednak porównać sobie zakres pracy czy odpowiedzialności jeśli chodzi o taką strukturę w tym samorządzie. Zapytał czy w przypadku Komisji również jest to naliczane procentowo;

P. Sekretarz odpowiedział, że sprawdzi.

P. Halasz podkreślił, że nie chodzi o zagładanie komuś w kieszeń, a o pewną proporcjonalność w samorządzie.

***Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie wnioszek o odstąpienie od procedowania projektu uchwały w sprawie zasad otrzymywania i wysokości diet przysługujących radnym.***

***Za wnioskiem głosowało 2 radnych, przeciw głosowało 11 radnych.***

P. Olejnik wyraził zdanie, że jest to pewnego rodzaju podwyżka wizerunkowa związana z tym jak postrzegają nas sąsiednie samorządy.

Innych zapytań do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie zasad otrzymywania i wysokości diet przysługujących radnym (wariant procentowy)* poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 11 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 2 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

*g) projekt uchwały w sprawie określenia zasad przyznawania diet sołtysom*

P. Halasz odczytał fragment projektu uchwały:

*„§ 1. 1. Ustala się zryczałtowaną miesięczną dietę w związku z pełnieniem funkcji sołtysa i wykonywaniem statutowych obowiązków na następujących zasadach i kwotach z zastrzeżeniem ust.2:*

*1) w sołectwach do 150 mieszkańców - 350,00 zł*

*2) w sołectwach od 150 do 300 mieszkańców - 400,00 zł*

*3) w sołectwach powyżej 300 mieszkańców - 450,00 zł*

*2. Ustala się zryczałtowaną miesięczną dietę w związku z pełnieniem funkcji sołtysa i wykonywaniem statutowych obowiązków w Sołectwie Kwilcz w kwocie 350,00 zł.”*

P. Sekretarz poinformował, że wysokość diety weryfikowana będzie corocznie do 31 stycznia, według stanu liczby mieszkańców w sołectwie na dzień 31 grudnia roku poprzedzającego.

P. Halasz zwrócił uwagę, że część sołtysów w naszej Gminie nie bierze udziału w żadnych posiedzeniach. Natomiast w Statucie mamy wyraźnie określone, że przynajmniej w sprawach dotyczących sołectwa sołtysi powinni być obecni na obradach. Być może warto zaproponować zapis, w którym będzie wprost powiedziane, że sołtys ma obowiązek uczestniczenia w sesji Rady, a w przypadku nieobecności ta dieta będzie proporcjonalnie pomniejszana.

P. Mizera wyraziła zdanie, że zaproponowane stawki są w porządku. Jeśli sołtys pracuje zawodowo to też czasem ma trudność, żeby dotrzeć na posiedzenie. W przypadku organizacji Dni Ziemi Kwileckiej sołtysi naprawdę się zaangażowali i spisali.

P. Raczyńska przyznała, że ważnym jest, aby sołtysi chociaż od czasu do czasu byli obecni na obradach. Pomaga to dokładniej poznać i zrozumieć funkcjonowanie samorządu. Niekoniecznie jednak zobowiązanie do tego ułatwi sprawę.

Innych zapytań do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie określenia zasad przyznawania diet sołtysom* poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 13 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

*h) projekt uchwały w sprawie zamiaru przekształcenia Przedszkola „Pod Topolą” w Kwilczu, ul. Krańcowa 3A*

P. Sekretarz poinformował, że jest to kolejny z projektów uchwał w procedurze rozpoczęcia funkcjonowania przedszkola w nowej lokalizacji.

Zapytań do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie zamiaru przekształcenia Przedszkola „Pod Topolą” w Kwilczu, ul. Krańcowa 3A* poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 13 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

*i) projekt uchwały w sprawie przyjęcia planu nadzoru nad Klubem Dziecięcym w Kwilczu*

O godzinie 21<sup>20</sup> obrady opuściła radna E. Jałowiecka.

P. Sekretarz poinformował, że obowiązek nadzoru wynika z zapisów ustawowych. Wójt sprawuje nadzór nad taką działalnością, natomiast Rada ustala plan nadzoru w zakresie jaki przewiduje ustawa. Kompetencją Rady jest określenie częstotliwości sprawowania tego nadzoru. Proponuje się, aby czynności kontrolne były dokonywane raz w roku.

Zapytań do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie przyjęcia planu nadzoru nad Klubem Dziecięcym w Kwilczu* poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 12 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

*j) projekt uchwały w sprawie sprostowania oczywistych omyłek pisarskich w uchwale Nr XI/69/2024 Rady Gminy Kwilcz z dnia 17 grudnia 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu udzielania dotacji celowych z budżetu Gminy Kwilcz na dofinansowanie zmiany źródeł ciepła w lokalach mieszkalnych, budynkach mieszkalnych*

*jednorodzinnych i wielorodzinnych na terenie Gminy Kwilcz (Dz. Urz. Woj. Wlkp. z 2024 r., poz. 10983)*

P. Sekretarz poinformował, że podjęta uchwała nie była błędna pod względem merytorycznym. W programie służącym do przygotowywania aktów prawnych omyłkowo zostały przenieumerowane poszczególne załączniki.

Zapytań do projektu nie zgłoszono.

Przewodniczący Rady *projekt uchwały w sprawie sprostowania oczywistych omyłek pisarskich w uchwale Nr XI/69/2024 Rady Gminy Kwilcz z dnia 17 grudnia 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu udzielania dotacji celowych z budżetu Gminy Kwilcz na dofinansowanie zmiany źródeł ciepła w lokalach mieszkalnych, budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i wielorodzinnych na terenie Gminy Kwilcz (Dz. Urz. Woj. Wlkp. z 2024 r., poz. 10983)* poddał zaopiniowaniu.

**Projekt uchwały zaopiniowano pozytywnie** (za wyrażeniem opinii pozytywnej głosowało: 12 radnych, przeciw głosowało: 0 radnych, wstrzymało się od głosu: 0 radnych; reasumując głosowanie prowadzący stwierdził, iż projekt uchwały został zaopiniowany pozytywnie).

Ad. 5.

Brak.

Ad. 6.

P. Halasz poinformował, że możliwe jest zorganizowanie wyjazdu na Forum Hodowli Drobiu w Łodzi. Firma organizująca dofinansowuje wyjazd. Jednak musi wziąć udział minimum 20 osób. Dodał, że chętne osoby mogą wpisywać się na listę.

Ad. 7.

Przewodniczący Rady Gminy o godzinie 21<sup>45</sup> zamknął wspólne posiedzenie Komisji Rady Gminy Kwilcz.

Protokolant:

Zuzanna Wrembel

Przewodniczący Rady Gminy

Martin Halasz

